Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.
Numer pojedyńczy 50 groszy.
Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziadz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18 Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

Ważne dla Powstańców i Wojaków adresy:

Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18, Telefon 371.
Administracja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Sienkiewicza 9, Telefon 640.
Wszelkie przesyłki listowe adresować:
Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18.
Pieniądze przekazywać na konto: P. K. O. Poznań 206 471.

Sekretarjat Związku Tow. Powstańców i Wojaków — Grudziądz, Sienkiewicza 9, Tel. 640.
„ Zarządu Okręgowego Tow. Powst. i Woj. „ „ 9, „ 640.
„ Obwodowy Powstańców i Wojaków „ „ 9, „ 640.

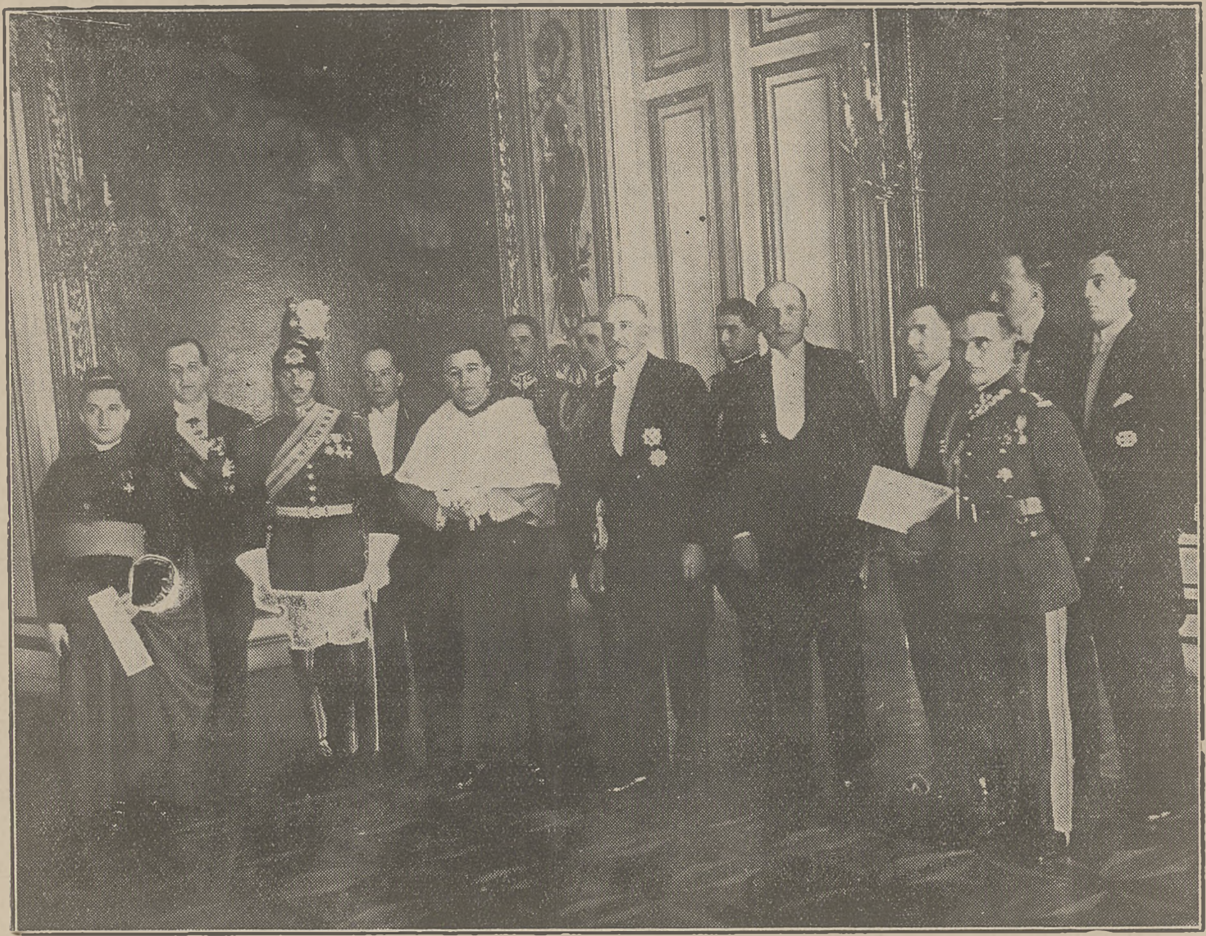
Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Pow. i Wojaków z poprawkami uchwalonemi na zjeździe delegatów w Toruniu, wyszedł z druku. Cena za 1 egz. wynosi 50 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych odpowiedni rabat.)
Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „STRAŻNICĘ BAŁTYCKĄ“

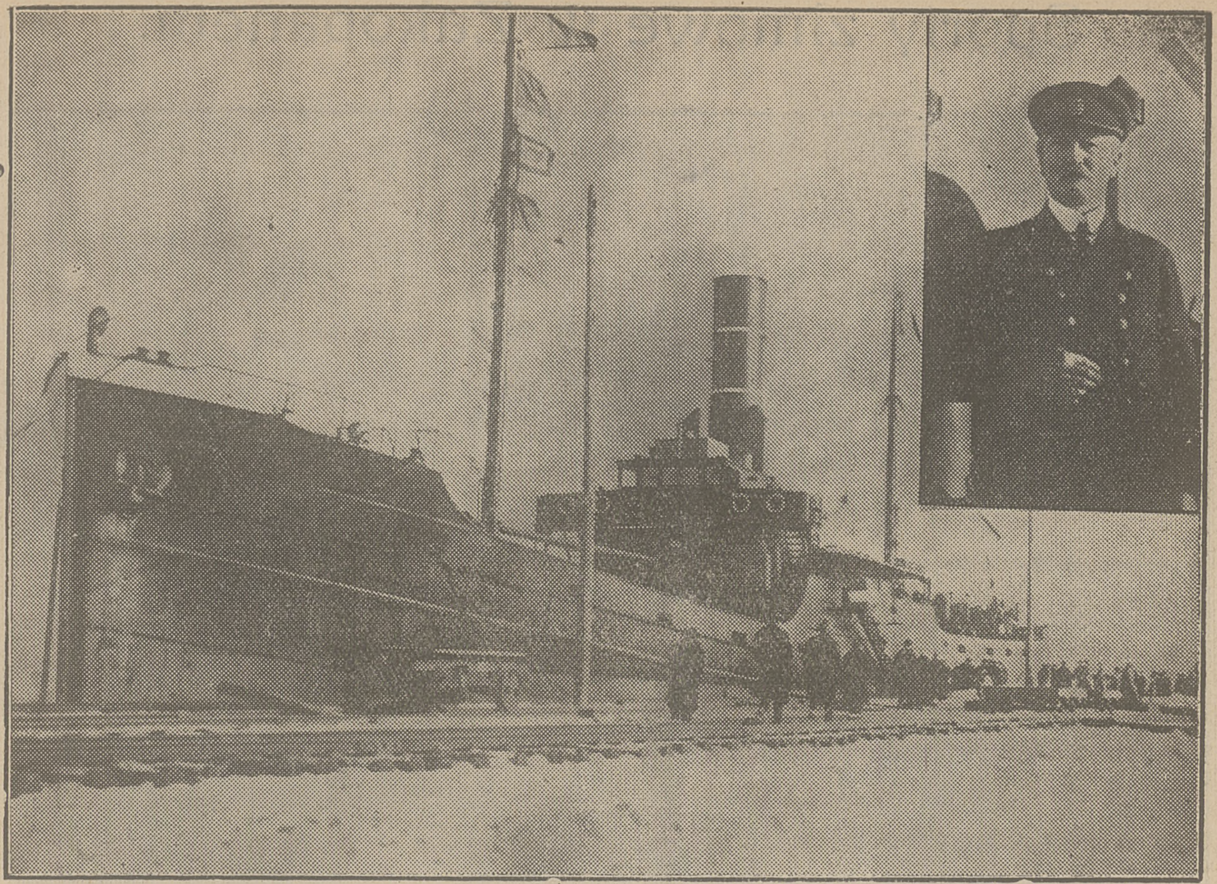
Uroczystości kardynalskie na Zamku.



Prezydent Rzeczypospolitej ze swojem otoczeniem po przyjęciu raportu, złożonego przez delegata papieskiego i kapitana gwardji papieskiej.



Wymarsz Tow. Powstańców i Wojaków Osie pow. świecki z komendantem chor. rez. Lerarczykiem na czele.



Nasza flota handlowa.
Statek „Wilno", którego poświęcenie odbyło się w ubiegłym miesiącu.



Komitet floty Narodowej.
Dnia 12 stycznia odbyło się w gabinecie marszałka Sejmu Rataja pod jego przewodnictwem posiedzenie komitetu rozbudowy narodowej floty, w którem wzięli udział (od lewej ku prawej): minister skarbu Czechowicz (1), komisarz morski gen. Zaruski (2), przewodniczący sejmowej komisji morskiej poseł Zaruska (3), marszałek Rataj (4), min. przem. i handlu Kwiatkowski (5), dyr. dep. morskiego Łęgowski (6), komandor Pistel (7), komandor Ciechanowski (8), wojewoda gen. Młodzianowski (9), mecenas Weydel (10), dowódca floty woj. komandor Świrski (11), pos. Wierzbicki (12), prezes Najw. Izby Kontroli Państwa dr. Wróblewski (13), dyr. Banku Gospod. Kraj. Strubel (14).

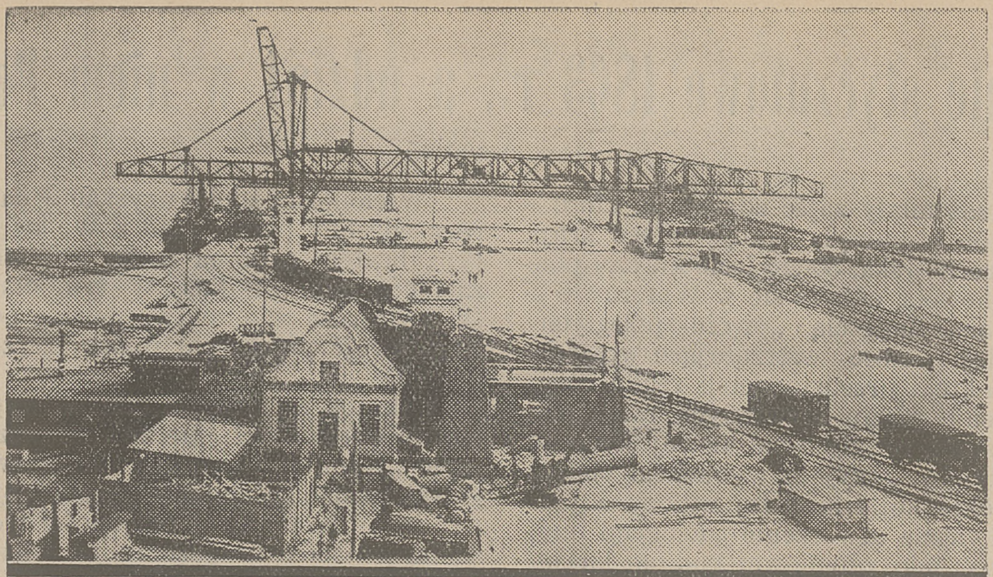
Sporty zimowe w Zakopanem.

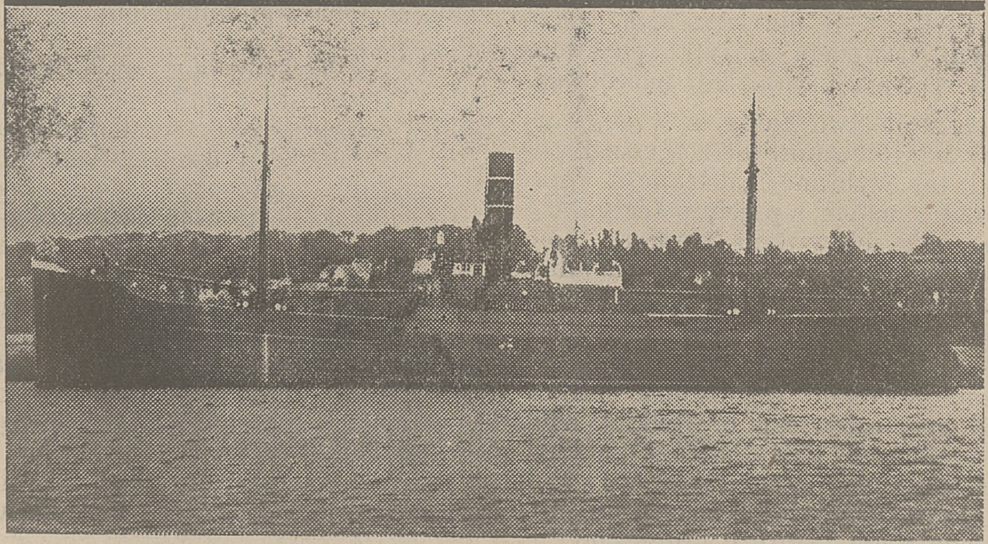


Górna lewa: Dowódca pułku strzelców podhalańskich Przeździecki, pulk. szt. gen., wśród żołnierzy zawodników. **Dolna lewa:** Staczel-Polakówna pobiła wszystkie przeszkody w biegu pań i staje do zawodów z senjorami. **Górna prawa:** Mistrz Czechosłowacji Wende w skoku na krokwi. **Dolna prawa:** Andrzej Krzeptowski nagrodzony za skok stylowy.

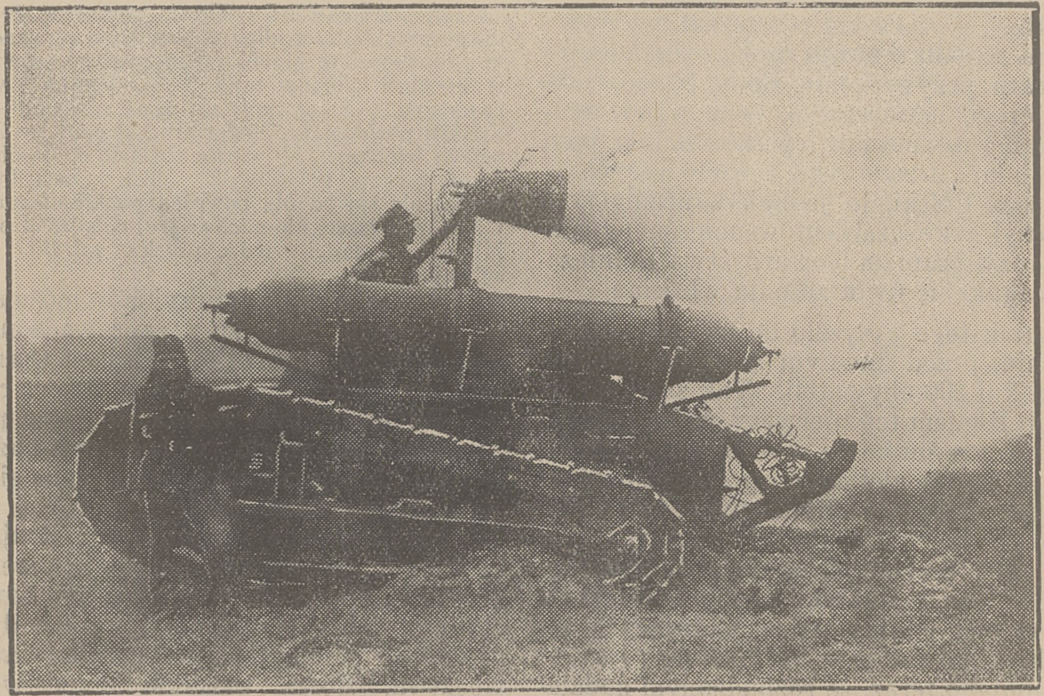


Orkiestra Stow. Młodzieży Polskiej w Nowemmieście n/Drw.





Port w Gdyni. Budowa portu w Gdyni, wprawdzie dość powoli, lecz stale postępuje naprzód. Na górnym obrazku widzimy olbrzymi dźwig, przy pomocy którego przeładowuje się węgiel z wagonów na statki. Na dolnym obrazku widzimy statek francuski, czekający na węgiel. Fot. „Swiatowida"



Potwór wojenny. Ostatni typ tanku (czołgu) gazowego, który w przyszłej wojnie poniesć ma w szeregi nieprzyjacielskie śmierć w postaci zabójczego gazu. Fot. „Swiatowida"

FR. CZUBEK.

Powstanie styczniowe 1863 r., a udział w niem Pomorza.

2) (Dokończenie.)

Niebawem zaś miały zajść zdarzenia, które w niebywały sposób wzburzyły opinję całego kraju. Manifestacja grochowska, 30-cio lecie ku czci poległych pod Grochowem, odbyła się w Warszawie 27 lutego, zakończona śmiercią „pięciu poległych“, wywołała w całej Polsce wstrząsające wrażenie. Wywołane nietaktem przedstawicieli rządu rosyjskiego zastrzelenie pięciu niewinnych ofiar podczas tej manifestacji religijno-narodowej przed kościołem Bernadynów, przyjęto wybuchem oburzenia przeciwko okrutnej i mściwej władzy najezdczej, zaś błyskawiczne utworzenie „delegacji miejskiej“ i wzorowy, jaki zapanował pod jej kierunkiem porządek, — stały się dla wszstkich jaskrawym, uderzającym dowodem pożytku i łatwości przeprowadzenia w kraju organizacji narodowej.

Namiestnik b. królestwa Kongresowego, stary i dość nieporadny ks. Gorczaków dla złagodzenia tej sprawy pozwolił tej wybranej „delegacji“ przez pewien czas rządzić miastem, a pięciu poległym wyprawić wspaniały pogrzeb w dniu 2 marca. Równocześnie uzyskał dla Polaków szereg reform administracyjnych w duchu polskiej państwowości i zarezerwowania wybitnemu Polakowi jeden z naczelnych urzędów w kraju.

Na ten urząd powołano Aleksandra margrabiego Wielopolskiego, człowieka o wielkich zdolnościach, ale zarazem niebywale dumnego i nie mającego w kraju zaufania. Jako zwolennik Rosji chciał utworzyć państewko polskie w oparciu się o Rosję na podstawie t. zw. „statutu organizacyjnego z r. 1832.“ Stając temsamem w sprzeczności z narodem, albowiem naród dążył do niepodległości w granicach przedrozbiorowych, a Wielopolski do częściowego odbudowania polskiej państwowości bez Litwy i Rusi, — zarazem rozszerzał rozdźwięk między ogółem narodu o swoją osobę. Jakkolwiek wyjednał u cara przywrócenie Rady Stanu, jako organu doradczego namiestnika, oraz wznowienie komisji wyznań i oświecenia i poszanowanie języka polskiego jako urzędowego i wiele innych ustępstw na rzecz Polski, to jednak wrażenie tych reform zniszczył rozwiązaniem wspomnianej „delegacji“ oraz rozwiązaniem Towarzystwa Rolniczego, które domagało się uwłaszczenia włościan.

Gdy wskutek tego przyszło do manifestacji w dniu 8 kwietnia, przed dawnym zamkiem królewskim padło od kul 200 obywateli. Tak zamknął od razu krwawym finałem ten pierwszy, zgórą miesiąc trwający okres otrząsania się moralnego z więzów niewoli na podłożu nadziei zgodnego porozumienia z Rosją. Teraz nastąpiło otrzeźwienie. Już nietylko koła i kółka czerwone, ale cały bezpartyjny a patrjotyczny ogół zrozumiał, że państwo zaborcze nie da nigdy ludowi podbitemu żadnych ustępstw realnych i trwałych, istotnie zabezpieczających mu możność swobodnego rozwoju kulturalnego i narodowego. Zrozumiano teraz, że rozbudzonym nadziejom trzeba dać oparcie w mocnej, a zwartej organizacji narodowej, którąby poprowadziła ogół polski do walki o należne mu prawo do życia.

Wielopolski zdołał uzyskać w dalszym ciągu od cara odrębny polski rząd z W. księciem Konstantym, bratem cara na czele, a Wielopolskim jako zastępcą namiestnika. W tym okresie Wielopolski zwłaszcza szkolnictwo polskie podniósł, ale zasługi swoje przekreślił innemi zarządzeniami ujemnemi.

Wskutek wzburzenia takiemi wypadkami stronnictwo Czerwonych, bierze stanowczo górę i utworzyło „Komitet Centralny Narodowy“ jako tajny polski rząd. Działalność jego objęła cały teren Rzplitej. Mimo swej oględności i ostróżności nie zdołał zapobiec urządzeniu na własną rękę przez zapalne jednostki zamachom na W. Księcia i Wielopolskiego.

Coraz bardziej sprawa dojrzewała. Zwłaszcza, gdy Wielopolski wpadł na pomysł wcielenia wszystkich podejrzanych o spiskowanie przemocą do armji rosyjskiej. Wówczas Komitet Centralny po ostrzeżeniu zagrożonych, dał w dniu 22 stycznia 1863 r. hasło do powstania, jako odruchu żywiołowego, wywołanego tą tak zw. „branką“ Wielopolskiego.

Położenie Powstańców było trudne od samego początku. Stan finansowy był zły; w kasie było 400 000 zł, w lasach ukrytych powstańców było ponad 10 000, przeważnie nieuzbrojonej młodzieży, gdy Rosja rozporządzała 110 000 wojska regularnego, nie licząc korpusów na Litwie i Rusi. W tej walce o byt i niepodległość brali udział powstańcy z b. zaboru pruskiego, tak W. księstwa Poznańskiego, jak Pomorza. Punktem zbornym na Pomorzu były okolice Lubawy; a pod Brodnicą istniały tajne przejścia, niedostatecznie strzeżone przez pruskie władze.

Wobec braku, a raczej niezebranych źródeł, dotyczących agitacji powstania na Pomorzu, ograniczę się do podania jednego przykładu, według opowiadania ojca mego. — W Osiu, w pow. świeckim przebywał nieznanego nazwiska rolnik, który urządzał zebrania tajne 3—5 członków i wyjaśniał im cel powstania, a ochotników do armji polskiej — raczej do oddziałów powstańczych odprowadzał po 1 lub 2 nocami do Lubawy i Brodnicy. W wiosce znalazło się 3 ochotników, którzy poszli walczyć za wolność. Jeden z nich, którego nazwisko rozpocznie się od M., powrócił po kilku dniach, gdy niejaki Gibas oraz trzeci nie mieli więcej oglądać stron ojczystych. — Mimo ostróżności władze pruskie natrafiły na pewien ślad agitacji.

Z przytoczonego przykładu można wnioskować, że na całym Pomorzu przeprowadzono taką agitację, a liczne jednostki, miłujące Ojczyznę, — poszły, by więcej nie wrócić w strony rodzinne.

Widoczną było rzeczą, że same powstanie się utrzymać nie mogło wobec przeważającej liczby Rosjan; do jego upadku przyczyniła się niemoc kraju, i obojętność zagranicy.

Na interwencję zagraniczną Rosja odpowiadała dumnie, że „sprawa polska jest wewnętrznie-rosyjską“. Prusy zachowywały się bardzo nieprzychylnie wobec powstania i wzmocniły straże graniczne. — Nastąpiły po upadku aresztowania i śledztwa. Rosja wszelkie ustępstwa przed tem powstaniem na rzecz Polaków poczynione, zniosła i zreorganizowała ustrój kraju w kierunku „ściślejszego zespolenia z cesarstwem rosyjskiem“.

DWAJ BRACIA

Słońce, ginąc gdzieś na zachodzie, ostatnimi promieniami ozłacało ziemię. Na pobojowisku, gdzie przed chwilą toczyła się walka pomiędzy Moskalami a Turkami straszny przedstawia się widok. Krew ludzka niedawno tak obficie wylana, tworzy tu i owdzie kałuże i paruje... jeszcze nie zastygła. Kupami całemi widać trupy poległych Turków i Moskali. Połamane bagnety i szable, zdruzgotane karabiny, popsute wozy, pokaleczone lub pozabijane konie jak okiem sięgnąć, zaległy na pobojowisku. Zewsząd słychać krzyki i jęki rannych lub konających.

Smutny więc był to widok na pobojowisku. Tuż przed chwilą odnieśli Turcy zwycięstwo — tu ich dzielni dragoni zgnietli najeżony bagnetami pułk moskiewskiego wojska.

Lecz czybyście moi ukochani uwierzyli, że owa jazda turecka, co zwalczała Moskala, składała się przeważnie z Polaków? Tak jest — ów pułk dragonów tworzyli bracia nasi z nad Wisły, Dniepru i Niemna — tułacze i wygnańcy z ojczystej ziemi!

Pomiędzy stosami trupów leżał na pobojowisku, w kałuży krwi własnej, młody dragon turecki, ciężko ranny, a przy nim rumak jego wierny.

Waleczny dragon rozdartą miał pierś od kuli nieprzyjacielskiej i pokłuty był strasznie bagnetami. Śmierć powoli gasiła resztki tlejącego życia w dzielnym wojowniku. Był to Polak...

On niegdyś walczył również, ale walczył w obronie swej lubej Ojczyzny. Zmuszony potem przez wroga do opuszczenia Polski, wiódł życie tułacze — a dziś ginie na obcej ziemi.

Obok niego, ściskając w dłoni bezużyteczny już karabin, leżał sołdak moskiewski z rozciętą od tureckiej szabli głową. Rysy twarzy owego sołdaka były bardzo szlachetne, ale choć zlane krwią zeschłą, i zwalane warstwą kurzu i błota, wskazywały niemoskiewskie pochodzenie.

I to był Polak, choć go mundur moskiewski pokrywał. On dzieckiem jeszcze będąc, porwanym został na to, aby wyrósł na niewolnika moskiewskiego i mordował tych, których mu wskażą — może nawet rodziców lub braci; dziś w carskich szeregach walcząc, padł od kuli z ręki rodaka.

Już słońce zaszło i noc piękna, pogodna roztoczyła swe panowanie. Księżyc wyszedł na niebo i oświecał srebrnymi promieniami to pole strasznej niedawno walki... Leżący przy swoim koniu turecki dragon, ocucony chłodem nocy, usiłował się podnieść, lecz nie mógł. Rany jego były śmiertelne — paliły go okropnie, a tu ani kropli wody, aby ulżyć ciężkim chwilom konania. Jęknął boleśnie nieszczęśliwy bojownik, a potem dobywając ostatnich sił, sięgnął w zanadrze i wydobył stamtąd mały, złoty krzyżyk, a ucałowawszy go spiekłemi usty, wlepił weń spojrzenie, — modlił się.

— Ojczyzno moja, bądź zdrowa! — wyszeptał za chwilę konającym półgłosem — matko moja, gdzieś ty... już Cię nie zobaczę... bracie mój... ojcze kochany, ach Boże, zlituj się!

Ów jęk tureckiego dragona, poruszył leżącego opodal moskiewskiego żołdaka.

Z ciężkim wysiłkiem przyczołgał się on do tureckiego żołnierza i wyrzekł słabym głosem:

— Tyś Polak?... o, mów jeszcze, mów! Jak tak długo nie słyszałem ojczystej mowy, niechaj się nią nacieszę choć w chwili konania, o mów jeszcze, na miłość boską, mów, choć słowo.

Otworzył zamknięte oczy dragon turecki, a widząc, kto do niego przemawia, rzekł z wysiłkiem:

— Wróg przy mnie, precz szatanie! Tyś Moskal, przekleństwo Tobie, oddal się, niech umrę spokojnie!

— Bracie nie przeklinaj, przebacz, jam nie winien, jam Polak, który się stał ofiarą wroga... — jęczał moskiewski żołdak.

Dragon rzucił nań przyjaźniejsze spojrzenie; nie patrzył już na mundur, ale widział nieszczęśliwego, jak on — rodaka.

— Przebaczcie, bracie, rzekł dragon — ja cię uważałem za wroga, bo nosisz mundur. Możeś ty mi zadał cios śmiertelny, ale ci przebaczam. Jeżeli wrócisz kiedy do Ojczyzny, dowiedz się, gdzie brat mój. gdzie matka... krzyżyk, ciężko mi, o Boże! Ojczyzno moja!...

— Jakież twoje nazwisko? — rzekł żołdak wysłuchawszy dragona z uwagą.

— Janusz K... — odrzekł dragon.

— Bracie mój — jęknął żołdak — jam twój brat, — Stanisław K...

Krzyk bolesny wydarł się z piersi dragona... i oboje utonęli we wzajemnych uściskach...

— Więc żyjesz, bracie — wyszeptał dragon — mów o sobie, o matce, prędko mów, bo mi słabo.. umieram...

— I ja z tobą ginę, bom ciężko ranny. Matka nie żyje, często mówiła o tobie, o ojcu; mnie zabrali do wojska i zapędzili daleko, w obce kraje, gdziem nawet ojczystej mowy nie słyszał...

— O, ile razy przypominał mi się nasz dworek wiejski, gdzieśmy jako dzieci na łonie drogich rodziców tyle chwil szczęśliwych spędzili... a teraz... — O Boże! na obcej zemi i dla obcej sprawy przeciwko sobie walczyliśmy!

— Bracie — rzekł dragon — choć nieprzyjaciele nas rozłączyli za życia; lecz Bóg nas przy śmierci połączył, abyśmy razem zanieśli skargi o krzywdę naszej Ojczyzny...

I zamilkł wojownik, bo krew czarna, znak śmierci, pokazała się na ustach; objął brata prawą ręką za szyję, lewą przycisnął krzyżyk do piersi i... skonał.

Żołdak przysunął się bliżej brata, złożył ostatni pocałunek na jego czole i wydobywszy taki sam krzyżyk, jaki miał dragon, modlił się i oczekiwał zgonu.

Słońce wybiegło rankiem na błękity niebios.

Na krwawem polu pokazali się ludzie, szukając rannych, których wczoraj zebrać nie mogli, i grabarze, aby pochować umarłych.

Przez pobojowisko przejeżdżał oddział dragonów tureckich z oficerem na czele. Kiedy przybyli

na miejsce, gdzie trupy tureckiego dragona i moskiewskiego żołdaka leżały, w wzajemnym uścisku, wstrzymali się, a dowódca patrolu widząc, że obaj jednakowe krzyżyki mają w ręku, rzekł smutnie:

To muszą być dzieci jednej matki, to pewnie bracia, choć ich strój różny. Niechaj tym walecznym grabarze jeden grób wykopią, aby wspólnie spoczęli, a my im cześć wojskową oddajmy.

I stało się, że w jednym grobie spoczęli żołdak moskiewski i turecki dragon, synowie jednej matki, ofiary dla obcej sprawy, biedne polskie dzieci!...

(Fr. M....)

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

Dnia 28 stycznia br. wydała Rada Ministrów rozporządzenie w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, oraz Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia t. j. dnia 3 lutego 1927 r. i znosi rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 kwietnia 1925 r. w sprawie utworzenia Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. (Dz. U. R. P. nr. 45 poz. 314) i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29-go lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 83, poz. 575).

Kierownictwo Państw. Urzędu W. F. i P. W.

Dla kierownictwa pracami, dotyczącemi powszechnego wychowania fizycznego, oraz przysposobienia wojskowego, ustanawia się przy Ministrze Spraw Wojskowych Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Na czele Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego stoi dyrektor, mianowany przez Ministra Spraw Wojskowych, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Organizację, oraz szczegółowy zakres działania Państwowego Urzędu Wychowania Fizycz- i Przysposobienia Wojskowego ustala rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Kredyty budżetowe, przeznaczone na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, przewidywane będą w odpowiednich częściach budżetu państwowego; administruje nimi dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Rada Naukowa Wychowania Fizycznego.

Przy Ministerswtie Spraw Wojskowych zostaje utworzona Rada Naukowa Wychowania Fizycznego celem prowadzenia badań naukowych, wydawania opinji i stawiania wniosków w zakresie powszechnego wychownia fizycznego w sprawach, wniesionych do tejże Rady przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego.

W skład Rady Naukowej Wychowania Fizycznego wchodzą:

a) Minister Spraw Wojskowych, względnie wyznaczony przez niego zastępca jako przewodniczący;

b) osoby powołane przez Ministra Spraw Wojskowych, w porozumieniu z Ministrami Spr. Wewnętrznych, oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z pośród uczonych i znawców wychowania fizycznego, jako też wybitnych hygjenistów i pedagogów.

c) Dyrekor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, delegowany przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, urzędnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Ogólna liczba członków Rady Naukowej Wychowania Fizycznego nie może przenosić 25-ciu.

Powołanie członków Rady Naukowej Wychowania Fizycznego wymienionych pod b) następuje na dwa lata.

Sposób wykonywania swych czynności określi Rada Naukowa Wychowania Fizycznego w wydanym przez siebie regulaminie wewnętrznym Rady.

Komitety Wojewódzkie W. F. i P. W.

Minister Spraw Wojskowych powołuje do życia w poszczególnych województwach wojewódzkie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, których zadaniem jest koordynowanie i popieranie działalności organów państwowych, samorządowych i społecznych, na obszarze danego województwa w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W skład wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wchodzą:

a) wojewoda, dowódca okręgu korpusu, wyznaczony przez Ministra Spraw Wojskowych i kurator okręgu szkolnego miejsca siedziby województwa, względnie delegaci tychże osób.

b) czterech dalszych członków, powołanych przez Ministra Spraw Wojskowych, względnie przez osobę do powołania ich przez Ministra Spraw Wojskowych upoważnioną.

Wojewódzki komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego działa w myśl ogólnych dyrektyw Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, składa temuż sprawozdanie ze swej działalności i przedstawia swoje wnioski w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ponadto wykonywa on ogólny nadzór nad powiatowemi i miejskiemi komitetatmi wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i wydaje im zarzą-

dzenia w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Komitety Powiatowe i Miejskie.

W miastach powiatowych utworzone być mogą w miarę potrzeby powiatowe komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, których zadaniem jest koordynowanie na obszarze powiatu działalności organów państwowych, samorządowych i społecznych w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz popieranie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w powiecie.

W poszczególnych miastach, nie będących miastami powiatowemi, mogą być utworzone osobno miejskie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla odnośnych miast.

Powiatowe i miejskie komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego powołuje przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W skład Powiatowego (miejskiego) Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wchodzą w charakterze członków osoby powołane przez przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ponadto zaś członkami tego Komitetu są wyznaczeni przez władze wojskowe — oficer przysposobienia wojskowego oraz oficer instrukcyjny.

Ilość członków Powiatowego (miejskiego) Komitetu nie może przenosić 20-tu.

Przewodniczącego Komitetu wyznacza przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Komisje sportowe.

Powiatowe (miejskie) Komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, tworzyć mogą w poszczególnych miejscowościach powiatu, względnie w miastach, będących siedzibą Miejskiego Komitetu, miejscowe Komisje sportowe, składające się z powołanych przedstawicieli miejscowych klubów i organizacyj sportowych. Miejscowe Komisje sportowe mają na celu współpracę z Powiatowemi (miejskiemi) Komitetami Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Przewodniczącym miejscowej komisji sportowej jest wyznaczony przez władze wojskowe oficer instrukcyjny lub instruktor wychowania fizycznego, o ile zaś w danej miejscowości oficera takiego niema, przewodniczącego wyznacza przewodniczący Powiatowego (miejskiego) Komitetu.

— — — — — — — — —

Sprawę przekazania czynności powyższych instytucyj dyrektorowi Państw. Urzędu W.F. i P.W., oraz Komitetom, przewidzianym w powyższem rozporządzeniu unormuje rozporządeniem Minister Spraw Wojskowych.

Rozporządzeniem wyżej streszczonem znajduje należyte rozwiązanie jedno z bardzo ważnych zagadnień, jakiem jest kwestja powszechnego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego narodu dla obrony Państwa.

Przy tej sposobności warto przypomnieć Towarzystwom Powstańców i Wojaków, że nie wolno im należeć do jakichkolwiek „Komend P. W.“, lecz jedynie do Komitetów W. F. i P. W. istniejących w myśl powyżej omawianego rozporządzenia.

(T. Z.)

MINĘŁO...

(Z okazji siódmej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Torunia.)

Siedem lat minęło, od chwili, kiedy żołnierz nasz położył nierozerwalną pieczęć władztwa na bramach stolicy Pomorza, — kiedy gryf skrzydlaty wrócił do gniazda matczynego.

Jakżeżby można dzisiaj choć na chwilkę nie wspomnieć o tej wielce radosnej chwili, o tem zmartwychwstaniu miljona dusz, które półtora wieku drzemały pod obcą strażą spętane letargiem niewoli?

150 lat bolesnego oczekiwania przetrwali ojcowie nasi w nadziei powitania jutrzenki swobody — a dopiero nam było dane świadczyć o tej wielkiej chwili.

Huragan burzy światowej rozluźnił ogniwa kajdan naszych — rycerz nasz zerwał je nam z dusz naszych.

Wkroczył do bram nadbałtyckiej krainy pamiętnego dnia 18-tego stycznia 1920 roku — wszedł jak wykuty ze stali, witany przez sędziwe świątynie i poważne mury stołecznego grodu.

Tłumy ludu zaległy ulice, dachy i okna domów tonących w powodzi girland, wieńców i barw biało-amarantowych.

A przyszła jakby zrozumiała radosny nastrój chwili, albowiem słońce słało blask i jasność taką, na jaką tylko potrafiło się zdobyć w dzień styczniowy.

Przez zalane morzem głów ulice kroczyły, zdawało się bez końca, oddziały żołnierzy synów — dziedziców tej krainy.

Szedł dumny rycerz nasz, bo otoczony aureolą snów i westchnień nieskończonych — on rycerz wymarzony przez pokolenia wygasłe i żyjące.

Szli długo i długo biły ku niebiosom okrzyki triumfu, chyliły się sztandary z okien na znak szacunku i słały się z okien, z ulicy, zewsząd im pod stopy niezliczone wianki, kwiaty i liście laurowe.

Tylko czasami jakaś chmurna twarz wyjrzała przez zamknięte okna, by czemprędzej zniknąć.

To ci, na których się mściła niesprawiedliwość dziejowa, a którzy musieli być świadkami, jak do późnej nocy pułk maszerował za pułkiem, jak dzieci Polski szły na zajęcie Pomorza ubrane i uzbrojone świetnie, z uśmiechem na ustach, wśród dźwięków polskich marszów i tysięcznych okrzyków powitalnych.

Fakt był dokonany. Z wieży ratuszowej znikła na zawsze flaga pruska — a na jej miejscu dumnie powiewał orzeł biały na amarantach i gryf na szafirach, zwiastując światu całemu zwycięstwo wolności nad niewolą.

Głęboko wyryte przesuwają się nam dzisiaj wrażenia tych weselnych dni.

Okres ciężkich siedmiu lat nie zdołał nam ich wymazać z pamięci — a przynajmniej nie wszystkim.

Równie żywo staje nam przed oczyma cud nad Wisłą, gdzie Polska w zaraniu swego istnienia stoczyła zwycięski bój z najazdem wschodniego barbarzyństwa, przez co dowiodła, że godnie dziedziczy miano przedmurza chrześcijaństwa.

Dokądże pierzchły te świetne dni? Czem przyćmione zostało słoneczne oblicze narodowej duszy naszej? Gdzież bratnia zgoda nasza — gdzież jedność?

Gdzież nasza niebiańska radość na widok żołnierza polskiego wkraczającego do ziemi Gryfitów, Samborów, Mestwinów?

To wszystko minęło jak złudna mara, pozostawiając po sobie zaledwie blade promienie swego cudnego światła.

Ale wątpić nam nie wolno — a już wogóle nie wolno nam — wzdychać za... niewolą.

Kto czuje moc i siłę w sobie — niech idzie do ludu i rozsiewa prorocze wizje lepszej — słoneczniejszej przyszłości. Niech ogrzewa myśli i serca nadzieją.

Niedostatek materjalny i krytyczne stosunki gospodarcze, niejednemu z braci naszych podsunęły pokusę zwątpienia, niejednemu odebrały siłę odporną, siejąc na jej miejscu niechęć, żal i tęsknotę za tem, czem się otaczał w dniach niewoli.

Smutne to, ale zaiste prawdziwe.

Któż weźmie odpowiedzialność za „dezercję" tych zbłąkanych owieczek?

Któż, jeśli nie my sami.

Pracy wytrwałej, pracy nad siły nam trzeba i wiary w polepszenie stosunków, wiary silnej i nadzie, że Polska żyć będzie niepodległa póki żyć będzie świat cały.

Skąd, jeśli nie z silnej wiary mieli nasi natchnienia poeci taką wielką nadzieję w zmartwychwstanie Polski?

Kochali tę rozdartą męczennicę bardziej w smutku i cierpieniu, niż my ją kochamy wolną i oswobodzoną.

Gorzej jeszcze. W zwątpieniu czekamy cisi na chwilę, kiedy mściwy wróg przez bramy wtargnie i nowym potopem zaleje ziemie nasze.

Wzdychamy — do niewoli — niepomni morza lez, niegdyś więzionych dusz naszych.

Do Ciebie, Powstańcu-Wojaku zwracają się oczy braci Twoich i proszą, byś stanął na straży Bałtyku silny, kamienny, jak nadmorska skała, byś czuwał na straży naszej wspólnej świętości, wpatrzony w dal — w roboty potomków Fryderyków i Bismarków.

Zasilaj swe zastępy młodzieżą, by się całkiem nie zamuliła w bagnie demoralizacji i bezmyślności, by w niej nie wygasł ostatni promień szlachetności i jej wielkiego posłannictwa — potężnej przyszłości narodu.

Do was Powstańcy!
Do was ja wołam, Wojacy
Nadmorskiej krainy syn
Bo w waszej myśli „Strażacy"
Potęga! ....
A waszą myślą — to czyn!

Toruń, w styczniu 1927 r.

G. Z-o.

GRZECH Z.

W CHWILI...

(Myśl).

W przestronnych myśli gmatwaninie
Chcą szukać przebłysku słońca.
Rwię się ....
Chcę szukać dróg jasnych dla życia;
Lecz ja, rozbite, gdzie je mam szukać?
Czy w blaskach marmurów pańskich pałaców,
Czy w nędznych chat progach —
Czy w kotle gwarnego miejskiego życia?
Nie wiem —
Bo myśli me gmatwa, plącze
Przyszłego życia niepogoda.
Chcę się pocieszyć,
Lecz czemże ukoić skołataną duszę?
Czem myśli złączyć roztargane?
Jam taki sam na świecie,
Taki, opuszczon przez wszystkich swoich
Jam taki samotny ....

Międzynarodowy Kongres Młodzieży Katolickiej w Rzymie.

Z okazji dwuchsetnej rocznicy Kanonizacji św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi odbył się w Rzymie ku Ich czci międzynarodowy Kongres młodzieży katolickiej. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalnem nabożeństwem w kościele św. Augustyna na placu tej samej nazwy.

Mszę św. odprawił przedstawiciel tego kraju, w którym sprzysięgły się wszystkie piekielne moce, przeciw Kościołowi Katolickiemu, ks. Józef Gonzales arcybiskup z Durango w Meksyko. Przy głównym ołtarzu las sztandarów różnych narodowości, między niemi dwa z Orłem Białym. To sym-

bol Polski — jeden z nich przedstawia ślicznie wyhaftowaną Matkę Boską Częstochowską, drugi znanego wszystkim narodom króla naszego polskiego Jana III Sobieskiego, obrońcę chrześcijaństwa przed nawałą turecką. Przy nich pełnią straż nasi chłopcy polscy, w ozdobnych szarfach o kolorach polskich i z kokardkami z napisem „Pellegrinaggio della Gioventu Pollaca“ (Pielgrzymka młodzieży polskiej). Pokornie schylają się sztandary, proporce i proporczyki wszystkich obecnych narodowości przed przedstawicielem tego narodu narodu, który mężnie i nieustraszenie walczy o ideały Chrystusowe, o wolność Kościoła zwalczanego przez masonów meksykańskich a popieranych przez loże masońskie całego świata. W głównej nawie pięknego kościoła stoją lub siedzą na krzesełkach delegacje młodzieży katolickiej całego świata. Barwny to obraz i zarazem bardzo ciekawy. Po ewangelji przemawia dostojnik kościoła meksykańskiego do młodzieży w swoim języku, zachęca młodzież do wytrwania w dobrem na wzór świętych młodzieniaszków św. Alojzego i św. Stanisława Kostki, których cnoty dodają młodzieży meksykańskiej otuchy do dalszej walki, wreszcie prosi o poparcie szlachetnych wysiłków młodzieży meksykańskiej w modlitwie. Zbliża się Podniesienie. jedna część młodzieży a wśród niej i Polacy klękają, druga część — a pomiędzy nimi i Włosi na znak uszanowania wstaje. Pod koniec Mszy świętej przedstawiciel Watykanu odczytuje od głównego ołtarza pozdrowienie i błogosławieństwo Ojca św. Po Mszy św. udają się delegaci do blisko położonej sali, międzynarodowego biura młodzieży katolickiej. Za stołem prezydjalnym ustawiają się sztandary. Przed rozpoczęciem Kongresu młodzież włoska odśpiewuje kilka pieśni, charakteryzujących dobitnie krewką naturę włoską. Sala tymczasem się zapełnia. Przedstawiciele narodów słowiańskich nietylko, że ściskają sobie dłoń ale wymieniają także i pocałunek bratni. To powoduje jednego z przedstawicieli Niemiec, jakiegoś profesora z Kolonji do kpin z tego zwyczaju. Przedstawiciel Polski znając język niemiecki, obraca się do niego i chce go groźnym spojrzeniem zmusić do opamiętania. Niestety nic to nie pomaga, buta niemiecka i tutaj robi swoje. Wywiązuje się następująca rozmowa pomiędzy nim a przedstawicielem Polski. „Verstehen sie deutsch“ znasz X. język niemiecki? owszem znam i „dziwię się, że pan z tego rodzaju zwyczajów, których pan nie znasz się naśmiewasz.“ On: A skąd X? Ja „Z Polski.“ Z jakiej części Polski? Ja: „Z waszych byłych Prus Zachodnich. On: A kiedy do Niemiec wrócicie. Ja: „Nigdy.“ Wreszcie muszę panu oświadczyć, że tu nie miejsce na stawianie podobnych pytań. On pochyliwszy się do mego ucha, szeptem: „To X. powiadam, że jednak wrócicie.“

Na trybunie ukazuje się mówca. Wymiana zdań z bezczelnym i butnym niemcem przerwana. Nastaje cisza uroczysta. Wita uczestników w języku włoskim adwokat Ossecini, wiceprezydent generalny włoskiej młodzieży Katolickiej, i wyraża zadowolenie z licznego przybycia delegatów międzynarodowych organizacyj katalickich złączonych tutaj w jedną cudną całość bez różnicy granic i języka. Przez aklamację ukonstytuuje się prezydjum zjazdu z adwokatem p. Emilie Traglia prezydentem rzymskiej młodzieży Włoskiej jako marszałkiem na czele. W imieniu głównej Centrali młodzieży włoskiej przemawia Komandor Periceli, i wyraża po włosku radość z tak cudownego widowiska wiary i pobożności, które niechaj będzie dobrym znakiem międzynarodowej pokojowej myśli katolickiej młodzieży na przyszłość. Konstantyn Parisi, sekretarz generalny międzynarodowego Komitetu, główny organizator Kongresu daje pogląd na akcję katolickiej młodzieży w poszczególnych krajach, prosi, żeby młodzież tak licznie się stawiła jak dzisiaj i na przyszłym narodowym Kongresie, który się odbędzie w Lourdes we Francji w pierwszej połowie sierpnia 1927 r., wreszcie odczytuje hołdowniczy telegram Kongresu do Ojca św. przyjęty oklaskami. Marszałek udziela teraz głosu przedstawicielowi polskiej młodzieży zarobkującej, zrzeszonej w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej X. Fr. Żyndzie sekretarzowi jeneralnemu Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską. Skoro marszałek ogłosił, że przemawiać będzie przedstawiciel Polski, powstaje przez jakieś 2 minuty huragan oklasków, — przyczem szczególną energją odznaczają się Włosi. Niemcy milczą jak zaklęci. Nareszcie oklaski milkną — i po długiej chwili mówca może przyjść do słowa.

Mowę jego, (wygłoszoną po francusku celem lepszego jej zrozumienia przez uczestników Kongresu) w dosłownem tłomaczeniu podajemy poniżej:

„Wielebni i dostojni słuchacze!

W imieniu Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które mam zaszczyt reprezentować wiozę dla młodzieży włoskiej bratnie, jak najserdeczniejsze pozdrowienia od przeszło stu tysięcy zorganizowanej katolickiej młodzieży polskiej zarobkującej.

Padło swego czasu z wyżyn Stolicy Apostolskiej w daleki i szeroki świat wielkie, przełomowe hasło: „Instaurare omnia in Christo!“ „Odnowić wszystko w Chrystusie.“

Wodzami — Chorążymi niebieskimi w osiągnięciu tego zadania są św. Stan. Kostka i św. Alojzy Gonzaga. Za sprawą świętych chorążych niebieskich chcemy w naszej organizacji wychować ludzi o stałym charakterze, którzy nie zrażą się żadnemi trudnościami, i wolą przejść męczarnie, ale wytrwać w dobrem.

To też jesteśmy niezmiernie wdzięczni Jego Świętobliwości, Ojcu świętemu Piusowi XI za słowa zachęty w encyklice, wydanej z okazji dwuch setnej rocznicy kanonizacji św. Alojzego i św. Stanisława Kostki. Niechaj symbolem tej głębokiej i nierozerwalnej łączności młodzieży polskiej ze Stolicą Apostolską będzie okrzyk:

Niech żyje Ojciec święty, przyjaciel Polski Pius XI!

Okrzyk ten, powtórzony w języku polskim podchwyciła licznie na Kongresie reprezentowana młodzież polska. Znowu nastąpiły oklaski i okrzyki na cześć Polski wnoszone przez uczestników Kongresu. Przedstawiciele różnych narodowości pomiędzy nimi i przedstawiciel Meksyku podchodzą do czcigodnego mówcy i ściskają mu dłoń na znak sympatji dla Polski. Bogu dzięki, że na tem liczba mówców z Polski jeszcze nie wyczerpana. Ślicznym językiem francuskim mówi dalej p. Stanisław Orlikowski w imieniu katolickich organizacyj studenc-

kich Europy, które go w przeszłym roku w Pradze obrały prezesem. Kilka dni przedtem przyjechał on z objazdu organizacyj studenckich z Rumunji na Kongres i osobną audjencję do Ojca świętego, wyrobioną mu przez Wielebnego X. Piniego, Protektora międzynarodowego Komitetu młodzieży. Związek sodalicyj marjańskich przy wszechnicach i szkołach średnich w Polsce przesłał pozdrowienie dla Kongresu przez p. Konopkę, studenta wszechnicy Jagiellońskiej, który przemawia po łacinie. Meksyk reprezentuje X. David G. Rameiro, jego przemowa została gromkiemi oklaskami przyjęta przez wszystkich.

Niemcy wysyłają jako mówcę X. Meistera z Kolonji. Mówi on po niemiecku, z wyjątkiem ziomków jego i kilku Polaków nikt go nie rozumie. Hiszpanja przysłała p. Filipa Manzoniego, który w języku hiszpańskim szczególnie zwraca się do przedstawicieli Meksyku. Monsignore Pini oddaje także cześć Meksykańczykom. „Ich męczeństwo jest wymownem świadectwem wiary i hymnem na cześć nieustraszonej młodzieży meksykańskiej, ich męczarnie są odnowieniem legji tebańskiej z czasów rzymskich: dzisiaj gnębieni jutro zwyciężą i będą czczeni przez młodzież katolicką całego świata.“ Słowy: „Bóg nie umiera, niech żyje Chrystus Król“ kończy hołd dla Meksyku. Wszystkie narodowości Kongresu każda w swym języku, wznoszą okrzyk na ich cześć. My Polacy wołamy: „Niech żyje Meksyko. Pozdrówcie Waszych braci od Polaków. Wytrwajcie!

FR. CZUBEK.

Praojczyzna Słowian [1)]

W obecnych czasach, kiedy trwa śmiertelna walka między światem germańskim a słowiańskim, należy sobie uprzytomić do kogo ta ziemia należała pierwotnie i jaki był przebieg tej walki, by w ten sposób stawić czoło panoszącej się agitacji niemieckiej i ich twierdzeniom o zamieszkaniu naszych ziem przez naród germański. Każdy obywatel powinien potrafić fałszom zaprzeczyć. Dlatego w każdego czytelnika interesie będzie, starać się mniejsze zwięzłe uwagi zrozumieć; na zbyt obszerne omówienie tematu nie pozwalają zakreślone ramy niniejszego czasopisma.

W związku z kwestją pochodzenia Słowian, wiąże się pytanie o pochodzeniu wielkiego pnia Indoeuropejczyków. Według Niederle'go, uczonego czeskiego, trudno określić kolebkę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Odrzuca on pochodzenie z Iranu (w Azji), a przychyla się do zdania, że cała Europa była ojczyzną Indoeuropejczyków.

Linguistyka nie mogła rozstrzygnąć, czy językowo wyodrębniona grupa plemion słowiańskich powstała przez oddzielenie się części ludu Indoeuropejskiego, czy Słowianie językowo się upodobnili do obcych pochodzeniem. Pomocną była tu antropologja, która przez porównanie wielkości czaszek i koloru włosów starała się orzec o właściwem pochodzeniu. Gdy Niemcy uważali Słowian za żywiół pokrewny Finom, to francuscy uczeni przyjmowali typ słowiański za indoeuropejski. Spór toczony na ten temat ostatecznie utrzymał się przy poglądzie, zaliczającym Słowian do długogłowych i średniogłowych indoeuropejczyków. Potem świadczą bizantyńscy i arabscy pisarze, że Słowianie jeszcze w 8 do 10 wieku byli typu jasnego. O ile Słowianie dziś przedstawiają inny typ, to wynika ze zmieszania się z krótkogłowym i ciemnym typem. To samo można zaobserwować w Niemczech Tu należy zauważyć, że już Prasłowianie nie byli rasą czystą. Jednak, jakkolwiek rzecz się miała, nie można wyłączyć Słowian z pojęcia pranarodu indoeuropejskiego.

Po ustaleniu za pomocą nauk innych Europy jako praojczyzny Indoeuropejczyków, należy mi odpowiedzieć na pytanie, gdzie była praojczyzna Słowian?

Pierwotne terytorjum Słowian nie było tak obszerne, jak je nam przedstawiają kronikarze wieku VI lub później, rozciągające się według nich od Odry po Dniepr, od Bałtyku aż poza Karpaty do półwyspu Bałkańskiego. Pochodzenie Słowian z nad Dunaju, jak nam przekazuje w swym opisie Nestor, mnich ruski, również kronika Wielkopolska i Długosz, nie jest tradycją ludową, ale „sztuczną“ kombinacją uczonych południowych, kleru wynalazkiem, południowo-słowiańskiego, schlebiającym jego poglądom biblijnym. Jest to t. zw. teorja bałkańsko-ilirska.

Najbardziej zbliżoną do poglądów dziś panujących w nauce jest teorja sarmacka, która — idąc również za tradycjami biblijnemi, umieszcza Słowian na północ od Karpat. Historycy rzymscy i greccy (Plinius, Tacyt, Ptolomeusz) oznaczają siedziby Słowian nad Wisłą. Na to wskazują również wzmianki t. zw. Anoniwa raweńskiego z VII wieku, mówiącego, że na północ od terytorjum Scytów rozpościera się kraj Słowian. Reasumując poglądy historyków o kilka, a nawet kilkanaście wieków nam odległych, a naszym praojcom równolegle żyjących, musimy stwierdzić, że ojczyzna Słowian była na północ od Karpat. Za takim postawieniem kwestji przemawia linguistyka, jak również antropologja i prehistorja[2)], stwierdzająca na północy groby łużyckie — słowiańskie.

W literaturze starożytnej można się Słowian dopatrywać u greckiego pisarza Herodota; gdy mówi o Scytach, wymienia ich sąsiadów, zwraca nam uwagę na Neurów, Andropaganów i inne ludy. Ponieważ Scytowie byli narodem najezdniczym od Wschodu, należy przypuszczać, że liczne plemiona im uległy. Dlatego w wyróżnieniu u tegoż pisarza

1) Niniejsze wywody opierają się na poglądach naukowych pp. Niederlego: Najdawniejsze siedziby Słowian i na wykładach Prof. Uniwersytetu Pozn. Dr. K. Tymienieckiego za pierwszy trymestr roku akademickiego 1926/27.

2) Porównaj prace Prof. Uniw. Pozn. Dr. J. Kostrzewskiego, zwłaszcza: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych.

Scytów nomadód i Scytów-rolników, w tych ostatnich możnaby się dopatrywać podbitych Słowian. Neurów uważa Niederle za Słowian, mieszkających nad zachodnim Bugiem i zachodniemi dopływami Prypeci; na to wskazuje słowiańskie pochodzenie nazwy (nura, nurija, nurzać się). Z tym poglądem zgadza się p. prof. Tymieniecki, lokując kolebkę Słowian na północ od Karpat. Pisarze II-go wieku po Chrystusie już wymienieni Plinjusz, Tacyt, Ptolomeusz w swych pismach zawierają pewne dane, które nam każą tu się domyślać Słowian np. Plinjusz wymienia „Venedi“.. Że w Wenedach możemy się dopatrywać Słowian, wskazuje nam na to kraj nad Wisłą, który zamieszkują. Prawie zgodnie pisze Tacyt i Ptolomeusz. Przy wyliczeniu plemion wschodnich, Tacyt się waha przy Wenedach, do której grupy ich zaliczyć, czy do Germanów na Zachodzie, czy do Sarmatów na wschodzie. Zaliczyłby ich raczej do Germanów, albowiem budują domy i w walce posługują się tarczą, natomiast od Sarmatów mieli przejąć żądzę grabieży.

Zaliczanie Wenedów-Słowian do Germanów jest wynikiem długoletnich walk w pierwszym tysiącleciu przed Chrystusem, w których ulegli Słowianie. Te walki właśnie są dowodem rywalizacji świata germańskiego i słowiańskiego w tak odległych wiekach. Że boje toczyły się ze zmiennym szczęściem świadczy to, że w czasach polsko-historycznych dzisiejszy „Brandenburg“ czyli Branibórz był krajem słowiańskim, napowrót odzyskanym od najeźdźców. Słowianie pierwotną swą siedzibę nad Wisłą już wcześnie opuścili i rozprzestrzenili się nad Odrą aż po Łabę. Jednak germańskie plemiona — ze swych pierwotnych siedzib między dolną Wezerą a dolną Odrą — parli na zachód, południe i wschód, gdzie napotkali szczepy słowiańskie. Przed nawałą germańską ustąpiły częściowo za Wisłę, w przeważnej części poddali się najezdnikom i zostali zalani warstwą zwycieskich plemion germańskich aż do Wisły. Gdy w okresie rzymskim (Tacyt) dochodzą do Italji pierwsze szczegółowe wiadomości o Germanji, ta wówczas w całości była zasiedlona przez Germanów.

Odtąd t. j. mniejwięcej od VI wieku przed Chr. można mówić o stosunkach słowiańsko-germańskich i przewadze Germanów nad zachodnimi Słowianami. Historyczne wzmianki o walkach wschodnio-germańskiego szczepu Bastornów ze Słowianami są najlepszym dowodem. W połowie wieku III przed Chr. znajdujemy ich nad dolnym Dunajem. Kierując się na południe od morza Bałtyckiego, musieli się przedrzeć siłą przez środek Słowian podkarpackich. To było pierwsze zmierzenie się Germanów ze Słowianami. Wskutek tego kraje słowiańskie zostały zaliczone do germańskich, tem bardziej, że przejściowo te kraje znajdowały się w okupacji germańskiej.

Ptolomeusz umieszcza Venedów między zatoką gdańską, a górami Karpatami i zalicza ich do Sarmatów jako najliczniejszy naród z nich. W jego ówczesnej geografji, najlepszej z owych czasów, w 61 nazwach dopatrujemy się licznych nazw słowiańskich. Pomijając według wszelkiego prawdopodobieństwa nazwę Wendów od celtyckiego słowa vind — vend = biały, należy wymienić lud kostobocy i zabocy pod Karpatami, Weleci, późniejsi Lutycy u morza Bałtyckiego; Sulani czy też Bulani nad Wisłą itd.

Wszyscy pisarze: historycy, geografowie, kronikarze, tak starożytni jak wczesnych wieków średnich są zgodni za tem, że Słowianie zajmują — jak Prokopius się wyraża — „ogromne przestrzenie na północ od Karpat, co potwierdzają również nazwy słowiańskie.

Jeżeli się zgodzimy i za rzecz pewną przyjmiemy, że praojczyzną, punktem wyjścia Słowian, był kraj na północ od Karpat, to napotkamy na trudność, gdy będziemy chcieli znaleźć bliżej miejsce pierwotnej kolebki. Na Zachodzie dotychczas uznawało się Wisłę za granicę, ale według dowodów p. prof. Kostrzewskiego, trzeba uznać charakter słowiański łużycko-serbskich pól popielnicowych, a granice przesunąć aż nad Łabę. Na północy dosięgli Morza Bałtyckiego. Od Południa miejscami przekroczyli już Sudety i Karpaty. Na Wschodzie rzeka Desna stanowiła granicę. — Na Zachodzie nad dolną Łabą i dolną Odrą graniczyli z Germanami — w tych czasach ich główne siedziby były na półwyspie Jutlandzkim; na dalszej granicy Zachodniej dosięgali Słowianie pierwotnie granic Gallów.

Zatem z krajów, które dziś Polska zajmuje, raczej w historji zajmowała, są nietylko kolebką państwa polskiego jak również tem terytorjum, skąd w promieniach na południe, zachód, wschód, a nawet północ z powodu przyrostu ludności się rozeszły plemiona, szukając żyźniejszych krajów, a zarazem idąc ku zagładzie.

Polacy składają uroczyste wyznanie wiary w Colosseum.

W sobotę, pierwszego stycznia 1927 r. udali się pielgrzymi-Polacy nad wieczorem do Colosseum, areny męczenników chrześcijańskich, zroszonej przez 300 lat ich krwią. Colosseum wzniesione przez cesarza Wespazjana i zakończone przez Tytusa jest największym zabytkiem teatru starożytnego i jedną z najwspanialszych budowli ówczesnych. Teatr ten posiada 4 piętra i cztery wejścia, z których jedno było zarezerwowane dla cesarza, dwa inne służyły do przejścia pochodów uroczystych i transportu zwierząt i machin, czwarte było otwarte dla publiczności i miało 160 bram. Wewnątrz Colosseum mieściło się od 40 do 50 tysięcy osób. Pierwszy rząd był zarezerwowany dla cesarza, senatorów i westalek. Szerokość areny wynosi 86 m, długość 54 m. Przy otwarciu Colosseum Tytus urządził studniowe igrzyska, w czasie których zginęło przeszło 5000 dzikich zwierząt.

Tu odbywały się walki gladjatorów, tu za pomocą osobnych urządzeń można było tyle wody do wnętrza wpuścić, że staczano bitwy morskie t. zw. naumachje, tu poległ z rąk katów pogańskich św. Ignacy z Antjochji, św. Telemach i niezliczone szeregi innych. Krew ich stała się nasieniem nowych chrześcijan, poganie patrząc na bohaterską mękę i śmierć męczenników, przyjmowali wiarę Chrystusa. Męczennicy krwią swoją położyli kres prześladowaniom.

Gmach ten przechodził po uzyskaniu przez chrześcijan wolności w roku 313 różne koleje, aż po wzruszającem kazaniu do ludu św. Leonarda z Porto Maurizio w roku 1730 w środku areny krzyż i 14 stacyj drogi krzyżowej za pozwoleniem papieża Benedykta XIV wzniesiono.

Niestety za czasów rządów masońskich w roku 1874 za sprawą Piotra Rosego, inspektora wykopalisk, pod pozorem wydobycia podziemnych przejść tak krzyż jak i stacje usunięto.

Obecnie za rządów Mussoliniego stacje w roku 1919 znów przywrócono a na początku tegoż roku i w Colosseum będzie wzniesiony krzyż, jak to się już stało na Kapitolu.

Wśród tak bogatych w wspomnienia miejsc na ruinach i zgliszczach dawniejszej potęgi pogańskiej przywitał nas Polaków na samym początku Egilberto Martire, dawniejszy minister oświaty, deputowany rzymski, prawa ręka Mussoliniego, imieniem arcybractwa tercjarskiego „Fides Romana“, ubrany w biały habit z białą zasłoną na twarzy w języku łacińskim. Mowę tę w przekładzie na język polski poniżej przytaczamy.

„Młodzieńcy i bracia w Chrystusie najdrożsi, którzy z powodu religijności i pobożności tłumnie dotąd zeszliście się, Was witam gorąco!

Pomyślności wszelkie niechaj przypadną w udziale Wam i narodowi Waszemu, który dzięki męstwu, wypływającemu z Krzyża, dzisiaj jak zawsze wziął górę nad ogólnem barbarzyństwem. Nader obfity bowiem w bohaterów i świętych jest naród polski, który chciał nietylko podnosić uroszczenia do ojczystej wolności, lecz także być czynnym szerzycielem i obrońcą chrześcijańskiej wolności. Szlachetnemu temu narodowi wyrażam najwznioślejsze pozdrowienie, z rzymskiego serca i w imieniu Włoch zwycięskich: bo jeżeli słynny naród Polaków nam dopomógł do ustalenia politycznej niepodległości naszej, niechaj będzie wolno wymieniać także Was; przy odzyskaniu Waszej niepodległości, radą i czynem nas nie zabrakło.

Amfiteatr, który dla Was jest otwarty dla oglądania, jest poświęcony najwznioślejszemi pochodami zwycięskiemi Krzyża i krwią męczenników. Nie możecie ich oglądać oczami Waszemi, ale duchowi Waszemu napewno przedstawiają się; jest tutaj obecny najszczęśliwszy zastęp tych, którzy wyznali imię Chrystusa własną krwią. Stąd Ignacy z Antjochji podniósł się do nieba, stąd Telemachus, który zniweczył barbarzyńskie zabawy swą własną śmiercią. Dotąd dosyć często, najpobożniej modląc się, zeszli się Filip Neri, Pius V, Camillus de Lellis, Józef Labre, Paweł od Krzyża, Teresa od Dzieciątka Jezus. Tutaj przyjezdni wszyscy z powodu imienia Chrystusa czują się członkami rzymskiego państwa i wyznając tę samą wiarę, okazują swe pokrewieństwo z męczennikami.

Krzyż, który lat temu przeszło pięćdziesiąt przez bezbożną śmiałość pewnych ludzi stąd został wyrwany, czcigodny znak ludzkiego odkupienia, w przyszłej wiośnie, za arcykapłana Najwyższego Piusa XI, i za króla Wiktora Emanuela II. powróci w sposób pochodu zwycięskiego, gdyż mąż najsławniejszy Benito Mussolini, sprawę bezustannie popiera. Niechaj jest mi wolno wspomnieć Zygmunta Krasińskiego, jako jednego i najsławniejszego z poetów Waszych, który uwielbił Krzyż, wznoszący się zwycięsko w tym amfiteatrze. A po usunięciu Krzyża, stąd inny i najszlachetniejszy wśród Was, Władysław Kulczycki wyznał przed światem, że każdy jeden Polak prawem swej własnej krwi jest obrońcą Krzyża.

Jeżeli dla Was jest zaszczytem, być i pozostać najsilniejszemi i czynnemi obrońcami Krzyża, — oby to uspsosobienie przyniosło Wam oraz słynnemu narodowi Waszemu zaszczyt dla ochrony Ojczyzny Waszej.“

Po tej przemowie orkiestra naszej pielgrzymki zagrała naszą polską pieśń: „Z tej biednej ziemi“, poczem przy zapalonych świecach w towarzystwie członków Arcybractwa ubranych w białe habity pod przewodnictwem Signore Ripostelli 300 naszej polskiej młodzieży odprawiło drogę krzyżową. W środku areny przemówił gorąco i serdecznie Ks. Prałat de Ville na temat słów Konstantyna „In hos signo vincas“. „W tym znaku zwyciężysz“, kończąc swoje przemówienie wyznaniem wiary „Credo“ „Wierzę w Boga“, które po nim wszyscy wśród uroczystej ciszy powtórzyli. Potem obdarzyło Arcybractwo każdego uczestnika medalem pamiątkowym. Ks. de Ville zaś t. zw. medalem wielkim.

Wreszcie nastąpiło całowanie krzyża w kaplicy. Cała ta uroczystość odprawiona po t. zw. włoskim „L'Ave Maria“ tj. po godzinie 5¼ wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenia na całe życie.

Związek Powst. i Woj. w obronie czci kobiet pomorskich.

Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII zebrany w dniu 11. II. 1927 r. uważa sobie za obowiązek zaprotestować jaknajenergiczniej przeciw zohydzaniu kobiet pomorskich, czego dopuścił się warszawski „Kurjer Czerwony“ z 3 lutego br., a o czem pisały gazety pomorskie i wielkopolskie. Przyłączamy się w całej pełni do protestu wymienionych pism i prosimy uczciwe pisma polskie w innych dzielnicach, aby nie dawały posłuchu nikczemnym oszczercom, którzy zełganemi oszczerstwami kopią przepaść między ludnością naszej dzielnicy a resztą Polski.

Ponieważ przystępujemy do organizowania oddziałów pomocniczych kobiet, przeto tem więcej uważamy sobie za obowiązek wziąć w obronę cześć kobiety pomorskiej.

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Dalszy wzrost floty polskiej -

19 okrętów na falach Bałtyku.

W części prasy ukazała się ostatnio wiadomość, iż Polska Żegluga zamierza nabyć cztery statki pasażerskie z chłodniami po 4 do 5 tonn każdy. Dowiadujemy się, iż aktualne jest w tej chwili kupno jednego statku morskiego towarowego o pojemności 1 000 tonn. Okręt ten ma kupić rząd w najbliższym czasie w celu uzupełnienia dotychczasowego taboru linji państwowej „Żegluga Polska", składającego się z czterech zakupionych we Francji towarowych okrętów 2 700-tonnowych. Statki te bowiem nadają się jedynie do transportów masowych (drzewo, węgiel, fosforyty), natomiast nie mamy dotychczas okrętu do przewozu ładunków drobniejszych a bardziej rentujących się, jak cukier, zboże itd. Transporty te byłyby przewożone do państw bałtyckich, Anglji, Francji itd.

Oprócz tego, jak już o tem podawano w niedługim czasie marynarka handlowa ma się powiększyć o cztery statki towarowe 4 000-tonnowe, które mają być zakupione przez „Robur" do transportów węglowych. Nabycie tych statków, oraz wybudowanie w porcie gdyńskim nowoczesnych urządzeń ładunkowych, stanowi warunki, wysuwane przez rząd wzamian za udzielenie tow. „Robur" połowy mola południowego w porcie w Gdyni.

Wreszcie prawdopodobne jest, jeżeli znajdą się odpowiednie kredyty, nabycie przez Rząd czterech okrętów po 3 000 tonn, typu pasażersko-towarowego. Statki te obsługiwałyby linję pasażerską z Gdyni do portów Anglji, Francji i Holandji, skąd emigranci polscy udawaliby się w dalszą drogę do Ameryki parowcami transatlantyckiemi. Dotychczas między Gdańskiem a Anglją kursują statki dwóch takich linij angielskich (jedna 5 statków, druga 4), rentując się doskonale. Równocześnie okręty polskiej linji pasażersko-towarowej przewoziłyby też do Anglji transporty żywnościowe.

Prace nad stworzeniem projektowanej już od dwóch lat przez Bank Gospodarstwa Krajowego polskiej linji okrętowej, mającej przy pomocy 4-ch statków po 4 tys. tonn łączyć Gdynię z portami wschodnich brzegów morza Śródziemnego, znajdują się w dalszym ciągu w stadjum przygotowawczem. Natomiast pasażerska linja okrętowa do komunikacji kabotażowej na polskim Bałtyku a składająca sie z dwóch budowanych obecnie na stoczni gdańskiej statków ma być uruchowiona od maja rb.

W ten sposób o ile plany te zostaną urzeczywistnione, pod polską banderą będzie wkrótce pływało 19 okrętów morskich.

SPORT

Najnowszy pałac sportowy w świecie.

Ameryka posiada największy pałac sportowy na świecie. Jest to budynek największego klubu sportowego w Stanach Zjednoczonych, New-Jork Athletic-Club'u. Zbudowano go za cenę 8 milj. dolarów, co wynosi około 72 miljonów złotych polskich. Lokal klubowy składa się z 22 pięter, a na wszystkich piętrach są oddziały dla wszelkich gałęzi sportu. W podziemiach pomieszczono garderobę (szatnię). Najpiękniej urządzono place do tenisa i pływalnie, które budzą okrzyk zachwytu wszystkich zwiedzających. Od 14 piętra począwszy wzwyż znajduje się 318 pokoi, każdy z wanną i urządzeniami gimnastycznemi. Pokoje te są wyłącznie tylko dla użytku członków. Z wielkim przepychem urządzono palarnię, pokoje dla pań i salony dla przyjęcia gości. Athletic Club posiada 7 500 członków czynnych — jest to najbogatszy w świecie klub sportowy.

Walne zebranie Toruńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Na odbytem w dniu 15. I. br. Walnem Zebraniu T.Z.O.P.N. dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: prezes — ppułk. Czopór z Wojsk. Kl. Sp. „Gryf", I. wiceprezes — kpt Brózda z W. K. S. „Gryf", II wiceprezes p. Kochański z „Polonji" Bydgoszcz, sekretarz por. Firla bez przynależności klubowej, skarbnik p. Szarafiński z T.K.S.-u, kapitan związkowy p. A. Melerski z T.K.S.-u, przewodniczący Wydz. G. i D. p. Zieliński, ławnicy: p. Rogowski z „Goplanji" Inowrocław i Delegat „Sokoła" Bydgoszcz. Członkowie Wydz. G. i D. pp. Karol Błoch — Falkowski — Lewandowski i Szenberg z „Gryfu".

Bieg na przełaj o mistrzostwo świata.

Związek lekkoatletyczny rozesłać ma do wszystkich związków w nim połączonych propozycję urządzenia w 1928-ym roku powszechnych zawodów o mistrzostwo świata w biegu na przełaj.

Dotychczas mistrzostwo to było rozgrywane przez 6 państw: Francję, Anglję, Belgję, Walję, Szkocję i Irlandję.

Zawody strzeleckie w Toruniu.

W kwietniu odbędą się w Toruniu eliminacyjne zawody strzeleckie w celu wybrania polskiej reprezentacji strzeleckiej na międzynarodowe zawody strzeleckie, które odbędą się w Rzymie w maju roku bieżącego.

Doroczne walne zebranie Kl. Sport. „Zuch" w Toruniu.

W niedzielę 9 stycznia br. odbyło się czwarte z rzędu walne zebranie, które zgromadziło pokaźną liczbę członków. Zebrani uważnie wysłuchali sprawozdania zarządu za rok ubiegły. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd, którego skład przedstawia się jak następuje: prezes honorowy przewodniczący rady miejskiej p. Antczak, prezes — p. Lippert, wiceprezes — p. Lewicki F., sekretarz — p. Zaborowski, zastępca — p. Trzosowski, skarbnik — p. Lewicki J., oraz pp. Drążkowski, Bednarski, Sawicki, Sadowski, Rychlewski i Tom-

czak. Towarzystwo liczy obecnie 70 członków i posiada 6 sekcyj a m. piłki nożnej, tennisową, bokserską, lekkoatletyczną, ping-ponga i sportów zimowych. Klub posiada również własny kort tennisowy i własny lokal klubowy.

Nasi zagranicą.

Mecz hockeyowy Praga—Wiedeń zakończył się wynikiem 4:1 (2:1). W drużynie Pragi grali Adamowski i Krygier, przyczem Krygier zdobył ostatni punkt.

Cannes. W międzynarodowym turnieju tenisowym Galia Club Czetwertyński gra w double'u wraz z mistrzem Austrji, Artensem, a w grze mieszanej z Angielką, Haylock. — W grze pojedyńczej Czetwertyński zwyciężył w pierwszej turze Milnego 6.0 (7:5).

Podczas konkursu skoków w Chamonix polski narciarz Mückenbrun uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż złamał nogę.

T.K.S. — „Zuch" 6:0 (5:0).

W środę 2 lutego odbyły się powyższe zawody przy wyraźnej przewadze T.K.S.-u, która nie mogła się wyrazić bardziej cyfrowo z powodu murowania bramki przez młodszych zuchów. T.K.S. grał z 5 graczami rezerwowymi, Zuch w pełnym składzie.

Bramki strzelili Stogowski 3, Gumowski 1, Cieszyński Leon 2.

Zimowe zawody pływackie.

W porcie praskim w Warszawie odbyły się zawody pływackie przy udziale 20 zawodników (w tem 3 panie). Bieg 25 mtr. dla starszych wygrał dyr. Sypniewski 27 sek., 2) A. Zieliński 26 sek. — Bieg pań 33 mtr. — 1) Trattowa 27 s., 2) Garczyńska 35 sek., 3) Miaziowa 38 sek. Bieg panów 33 mtr.: 1) Pęciłło 21 sek., 2) Chomentowski 21,5 sek., 3) Gillewicz 22 sek., 4) Tratt 22,6. Widzów 1 000. Temperatura wody — pół stopnia ciepła.

Z Teatru Miejskiego w Grudziądzu

Teatr Miejski w Grudziądzu, niezbędna placówka kulturalna na zachodnich rubieżach naszej Ojczyzny, pod kierownictwem ruchliwego i cenionego dyrektora p. Henryka Czarneckiego, spełnia swoje szczytne zadanie jak najsumienniej. Bogaty repertuar przyciąga licznie publiczność. Do stałej zadawalającej frekwencji, obok sumiennej gry nieocenionych artystów, przyczyniają się w wielkiej mierze niskie ceny.

Dnia 22 stycznia odegrano poraz pierwszy — **„Kaśka Karjatyda"**, melodramat w 5 odsłonach Gabrjeli Zapolskiej, przeróbkę słynnej powieści pod tym samem tytułem. Sztukę reżyserował i grał rolę Jana p. dyrektor Henryk Czarnecki. Dzięki niezwykle sumiennej reżyserji i wspaniałej grze artystów wypadła całość nadzwyczaj dobrze. Tytułową rolę grała p. Wanda Zbierzowska, utalentowana artystka, oddając ją tak, jak autorka w swej powieści nakreśliła. Gra artystów pp: Porębskiej, Nadwornej, Zarembiny, Mrowińskiej, Opalińskiego. Zięciakiewicza i Jaworskiego była również bardzo dobra. Reszta zespołu, mianowicie pp. Karski, Bay-Rydzewski, Kisielewski, Skibicka, Kiśliżanka itp., grała również bez zarzutu.

Pozatem odegrano pierwszy raz dnia 15 stycznia **„Szkoła Kokot"**, komedja w 3 aktach P. Armonta i M. Gerbidona — reżyserował p. St. Zięciakiewicz; dnia 3 lutego **„Strażnik cnoty"**, krotochwila w 3 aktach J. Nancey'ego — reżyserował p. St. Zięciakiewicz; dnia 4 lutego **„Bal Maskowy"**, opera w 4 akt. Verdi'ego (gościnny występ Opery Toruńskiej) dn. 12. II. **„Karpaccy Górale"**. **Tezet.**

NOWELA

HENRYK SIENKIEWICZ.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

6)

— Boże! bądź miłościw grzesznej duszy mojej!

Następnie podparł się obu łokciami na stole, głowę ukrył w łapy, i milczał.

— Co ci jest? — spytał któryś z pijanych.

— Com im winien? — mruknął ponuro Bartek. — Sami leźli! Ino mi ich żal było, bo swojaki oba. Boże, bądź miłościw! Jeden był, jak ta zorza rumiana. Nazajutrz to ci był blady, jak chusta. A potem to ci ich jeszcze żywych przysypali... Wódki!

Nastała chwila posępnej ciszy. Chłopi spoglądali jeden na drugiego ze zdziwieniem.

— Co on prawi? — spytał któryś.

— Ze sumieniem cości gada.

— Bez tę wojnę człowiek pije — mruknął Bartek.

Napił się wódki raz i drugi. Chwilę posiedział w milczeniu, potem splunął, i niespodzianie wrócił mu dobry humor.

— A wyśta gadali ze Steinmecem?... A ja gadałem! Hurra! Pijta. Kto płaci? Ja!

— Ty płacisz, pijaku, ty! — ozwał się głos Magdy. — Ale i ja ci zapłacę, nie bój się!

Bartek popatrzał na przybyłą kobietę szklanemi oczyma.

— A ze Steinmecem gadałaś? coś za jedna?

Magda, zamiast mu odpowiedzieć, zwróciła się do czułych słuchaczów i poczęła lamentować:

— Oj, ludzie, ludzie, widzita mój srom i moją niedolę? Wrócił, ucieszyłam się, jak komu dobremu, a on wrócił pijany. I Boga zapomniał, i po polsku

zapomniał. Położył się spać, wytrzeźwiał, a teraz znowu pije, i moją pracą, moim potem płaci. A skądeś wziął tych pieniędzy? Nie mój-że to starunek, nie moja krwawica? co? Oj, ludzie, ludzie, nie katolik to już, nie człowiek, to je Niemiec opętany, co po niemiecku szwargoce i na krzywdę ludzką dybie. To jest odmieniec, to jest...

Tu kobieta zalała się łzami, następnie podniosła głos o oktawę wyżej:

— Głupi był, ale dobry; ale teraz co z niego zrobili? Czekałam-ci go wieczór, czekałam i rano, i doczekałam się. Znikąd pociechy, znikąd zmiłowania! Boże mocny! Boże cierpliwy!... Żebyś ty skołowaciał, żebyś do reszty Niemcem ostał!

Ostatnie słowa skończyła tak żałośnie, że prawie śpiewając. A Bartek na to:

— Cicho, bo cię lunę!

— Bij, utnij głowę, utnij zaraz, zabij, zamorduj! — woła natarczywie kobieta i, wyciągnąwszy szyję, zwróciła się do chłopów:

— A wy, ludzie, patrzajta!

Ale chłopi poczęli się wynosić. Wkrótce karczma opustoszała; został tylko Bartek i baba z wyciągniętą szyją.

— Cóż tę tchawicę wyciągasz, jak gęś — mruknął Bartek. — Chodź do chałupy.

— Utnij! — powtarzała Magda.

— Oto, że nie utnę — odparł Bartek i wsadził ręce w kieszenie.

Tu karczmarz, chcąc położyć koniec zajścia, zgasił jedyną świecę. Zrobiło się ciemno i cicho. Po chwili w ciemności rozległ się pskliwy głos Magdy:

— Utnij!

— Oto, że nie utnę — odparł tryumfalny głos Bartka.

Przy świetle księżyca widać było dwie postacie, idące od karczmy ku chałupom. Jedna z nich, idąca naprzód, lamentowała głośno: to była Magda; za nią, ze spuszczoną głową, postępował dość pokornie zwycięzca z pod Gravelotte i Sedanu.

VII.

Bartek wrócił jednak tak osłabiony, że przez kilka dni nie mógł pracować. Było to wielkie nieszczęście dla całego gospodarstwa, które na gwałt potrzebowało męskiej ręki. Magda radziła sobie, jak umiała. Pracowała od ranka do nocy; sąsiedzi Czemierniccy pomagali jej, jak mogli, ale swoją drogą wszystko to nie wystarczało, i gospodarstwo szło potrochu w ruinę. Było też już i nieco długów, zaciągniętych u kolonisty Justa, Niemca, który w Pognębinie zakupił był w swoim czasie u dworu kilkanaście morgów nieużytku, a teraz miał najlepsze w całej wsi gospodarstwo i gotówkę, którą wypożyczał na dość wysokie procenty. Wypożyczał przedewszystkiem dziedzicowi, p. Jarzyńskiemu, którego nazwisko jarzyło się w „Złotej księdze (t. j. w spisie rodów szlacheckich), ale który dlatego właśnie musiał podtrzymywać spledor (blask, chwała) domu na odpowiedniej stopie; wypożyczał jednak Just i chłopom. Magda winna mu była od pół roku kilkadziesiąt talarów (moneta niemiecka — około rubla), które częścią włożyła w gospodarstwo, częścią posyłała w czasie wojny Bartkowi. Byłoby to jednak nic. Bóg dał dobre urodzaje, i z przyszłych plonów można było dług spłacić, byle rąk i pracy przyłożyć. Na nieszczęście Bartek pracować nie mógł. Magda nie bardzo chciała temu wierzyć i chodziła do proboszcza na narady, jakby chłopa rozruszać, a on rzeczywiście nie mógł. Brakło mu oddechu, gdy się cokolwiek strudził, i krzyże go bolały. Siadywał więc po całych dniach przed chałupą, palił porcelanową fajkę z wyobrażeniem Bismarka w białym mundurze i kirasjerskim hełmie na głowie, i spoglądał na świat zmęczonem, sennem okiem człowieka, z którego kości trud jeszcze nie wyszedł. Rozmyślał przytem trochę o wojnie, trochę o zwycięstwach, o Magdzie, trochę o wszystkiem, trochę o niczem.

Raz gdy tak siedział, usłyszał zdala płacz Franka.

Franek wracał ze szkoły i beczał, aż się rozlegało.

Bartek wyjął z ust fajkę.

— No, ty Franc! co ci jest?

— Ale, co ci jest?... — powtórzył szlochając Franek.

— Czego beczysz?

— Ale co nie mam beczyć, kiedym dostał po pysku...

— Kto ci dał po pysku?

— Kto, jak nie pan Boege!

Pan Boege pełnił obowiązki nauczyciela w Pognębinie.

— A on co ma za prawo bić cię po pysku?

— Juści ma, bo dał.

Magda, która okopywała w ogrodzie, przelazła przez płot i z motyką w ręku zbliżyła się do dziecka.

— Cóżeś sprawił? — spytała.

— Com miał sprawić? Jeno Boege nawymyślał mi od polskich świń i dał mnie w pysk, i powiedział, że jak teraz Francuzów zwojowały, to nas będą nogami kopać, bo ony najmocniejsze. A ja jemu nic nie zrobiłem, jeno on się pytał, jaka jest największa osoba na świecie, a ja powiedziałem, że Ojciec Święty, a on mi dał w pysk, a ja począłem krzyczeć, a on nawymyślał mi od polskich świń i powiedział, że jak teraz Francuzów zwojowały...

Franek począł powtarzać wkółko: „a on powiedział, a ja powiedziałem"; wreszcie Magda zakryła mu twarz ręką, a sama, zwróciwszy się do Bartka, poczęła wołać:

— Słyszysz! Słyszysz!... Idź ty, wojuj Francuzów, a niech ci dziecko potem Niemiec tłucze, jak tego psa! niech mu wymyśla!... Idź ty, wojuj... niech ci Szwab dziecko zabija: masz nagrodę... niech ci plucha...

Tu Magda, rozczulona własną wymową, zaczęła także płakać do wtóru z Frankiem, a Bartek wytrzeszczył oczy, otworzył gębę i zdumiał, dumiał tak, iż słowa nie mógł przemówić, a przedewszystkiem zrozumieć tego, co się stało? Jakto? A jego zwycięstwa?... Siedział jeszcze chwilę w milczeniu, nagle błysło mu coś w oczach, krew rzuciła się do twarzy. Zdumienie, równie jak przestrach, częstokroć u prostaczków przechodzi we wściekłość. Bartek zerwał się nagle i wyrzucił przez zaciśnięty zęby:

— Ja się z nim rozmówię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Łążyn, pow. toruński. (Zebranie wojaków.) 23 ub. m. odbyło się w lokalu szkolnym zebranie Tow. Powstańców i Woj. z okazji przybycia p. Trochy, okręg. referenta Tow. Powst. i Woj. z Torunia. Zebranie zagaił prezes drh. Fr. Ziółkowski. Następnie przemawiał p. Tr. o wkroczeniu wojsk polskich na Pomorze. Drh. prezes zaś poświęcił kilka słów wspomnieniem wyjścia ochotników z Pomorza do szereg. wielkop. i zachęcał do jednoczenia się w Tow. Powst. i Woj. Nowych członków zapisało się 7-iu. „Rotą" i hasłem „Wolność!" zakończono zebranie.

Łążyn, pow. Toruń. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 16-tego zeszłego miesiąca odbyło się w lokalu ttutejszej szkoły walne zebranie miejscowego Tow. Powst. i Woj.

Po złożeniu sprawozdania członków dotychczasowego zarządu i powołaniu na marszałka p. Fr. Ziołkowskiego — przystąpiono do wyboru nowego zarządu, wskład którego weszli druhowie, jako: prezes — Fr. Ziółkowski; zastępca — Br. Krostkowski; sekretarz — P. Różyński. skarbnik — Br. Fladrowski; komendant — L. Ordon; zast. — W. Całbecki; referent oświatowy — nauczyciel Królikowski.

Miejscowego ks. prob. Marchlewskiego mianowano członkiem honorowym.

Następnie przemówił do zebranych prezes drh. Ziółkowski, zachęcając obecnych do dalszej trudnej, lecz słodkiej współpracy.

Zebranie zakończono hasłem „Wolność!"

Tutejsze Tow. Powst. i Woj. w stosunku do obszaru i liczby ludności choćby samej wsi, skromną liczy ilość członków.

Przecież tyle tu dorastającej — zdrowej młodzieży, którаby faktycznie dobrze zorganizowana i wyćwiczona mogła stworzyć wojskowo przysposobiony oddział najliczniejszy i najlepszy na cały powiat..

Tembardziej potrzeba nam tego w chwili obecnej, kiedy wszystkie dzienniki nam przynoszą wieści o wrogich sąsiadach naszych, budujących twierdze wypadowe przeciwko nam.

Zatem do szeregu tej silnej organizacji, młodzieży nasza.

Sochę w lewicę — a szablę w prawicę! Przy dobrej chęci można służyć jednemu i drugiemu.

Przez długie lata tak boleśnie tęskniliśmy za wolnością, — a teraz dla marnej opieszałości mielibyśmy sami się okuć w kajdany niewoli?

Kosobudy. (Walne zebranie Tow. Pow. i Woj.) Dnia 13. I. r. b. odbyło się walne zebranie tut. Tow. Pow. i Woj., które zagaił prezes druh inż. Kol-Kreft. Po sprawozdaniach członków starego Zarządu z ich działalności przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrano druhów: prezesem inż. Krefta, zast. prezesa Piechowskiego, sekretarzem Jana Szopińskiego, skarbnikiem Wł. Cisewskiego, komendantem Bolesł. Jaszewskiego, zast. kom. L. Wysockiego, ref.ośw. Ossowskiego, chorążymi L. Wysocki, Lewicki i Szopiński.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych zakończono zebranie w zniosłym nastroju.

Jankowice. Walne zebranie tut. Tow. Powst. i Woj. odbyło się dnia 16 stycznia r. b.

Obszerne sprawozdanie z działalności i rozwoju towarzystwa zdał prezes Makowski. Stwierdził, że towarzystwo w przeciągu jednego roku bardzo pomyślnie w tej niemieckiej okolicy się rozwinęło. Towarzystwo liczy obecnie 67 członków. Zebrań w przeszłym roku odbyło się 10. Po wyczerpującym sprawozdaniu ustąpił stary zarząd, a przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: drh. Makowski powtórnie jako prezes, drh. Rynkowski jako zastępca prezesa, drh. Goryński sekretarz, drh. Dymny zast. sekretarza, drh. Machholc skarbnik, drh. Miedzianowski komendant, druh Chyła zastępca komendanta. Pozatem wybrano 3 referentów oświatowych.

Towarzystwo powzięło jednomyślnie uchwałę sprawić w tym roku sztandar.

Warlubie. (Walne zebranie Tow. Pow. i Woj.) Dnia 6. I. odbyło się doroczne walne zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków. Na przewodniczącego zebrania powołano drh. Pruszaka, który w krótkich słowach ustępującemu zarządowi za swoje trudy i pracę podziękował, i wybrano nowy Zarząd, w którego skład weszli drh. Stobba, prezes; Welter, wiceprezes; Dyllick, sekretarz; Żerkowski, zast. sekretarza; Smoczyński, skarbnik; Hoffmann, komendant; Janiszewski, zast. komendanta; Pruszak, referent oświatowy. Do komisji rewizyjnej wybrano drh. Żerkowski, Opertowski i Krauze. Na chorążych drh. Fojut, Wilgorski, Mruczyński.

Następnie uchwalono założyć przy Tow. kasę pogrzebową.

Przechowo, pow. świecki. Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku urządziło tut. Tow. Pow. i Woj. obchód wigilijny w czwartek dnia 23 grudnia 1926 r. Przy dobrze oświetlonej i udekorowanej choince wygłosił druh prezes Ządłowski słowo wstępne i wskazał na doniosły cel i znaczenie gwiazdki. Zarazem dziękował pp. dyrektorom Młynów i Tartaków z Przechowa za udzielenie hojnego daru na ten cel. Tak samo dziękował członkom, którzy opodatkowali się dobrowolnie we wysoko-

ści 1 zł, i obywatelom za udzielenie datków pieniężnych i w naturze.

Następnie odśpiewały dzieci szkolne pod batutą dyrygenta Tow. Śpiewu nauczyciela Senicy na 2 głosy 6 pieśni gwiazdkowych o następujące pp. Konarska, Matuszewska I, Matuszewska II, Witkówna, Dyzertówna, Zwewkówna, Figalska i Wałęczykowska wygłosiły stosowne deklamacje, co przyjęto z wielkiem zadowoleniem, poczem przystąpiono do rozdania 121 paczek.

Na zakończenie odśpiewali zebrani „W żłobie leży i Boże coś Polskę".

Młyny, pow. Strzelno. Dnia 16 stycznia 1927 r. odbyło się doroczne walne zebranie tut. Tow. Powstańców i Woj. Towarzystwo zawiązało się 1 stycznia 1926 r. w siódmą rocznicę oswobodzenia tutejszej okolicy z pod jarzma pruskiego. Walne zgromadzenie zagaił prezes druh Marcin Dopierała. W krótkich a jędrnych słowach przypomniał zebranym czyny sześciu obywateli z Młynów, którzy nie zważając na dobra bytu doczesnego, oddali swe młode życie w ofierze ojczyźnie w walkach o stolicę Kujaw — Inowrocław, w styczniu 1919 r. Nawołując do podtrzymywania tradycji bohaterstwa poległych obywateli młyńskich, apelował do członków, przybyłych gości i sympatyków, ażeby jedni starali się pozyskać dla towarzystwa jak najwięcej członków, drudzy zaś, żeby zapisali się na członków czynnych lub wspierających, dając tem dowód zrozumienia ważności rozwoju tak potrzebnego, zaszczytnego i rozpowszechnionego w dzisiejszych czasach Towarz. Powstańców i Wojaków. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza druha Głuszka, zdawali wyczerpujące sprawozdania skarbnik druh Jan Dopierała i komendant druh Nowak. Stwierdzono przytem, że Towarzystwo w czasie swego krótkiego istnienia zdołało już osiągnąć dość pokaźną liczbę członków, mianowicie 50. Jest nadzieja, że na następnem walnem zebraniu liczba członków będzie znacznie większa. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i dokonano nowego wyboru zarządu na rok 1927, w skład którego weszli następujący druhowie: prezes Marcin Dopierała, wiceprezes Nadolny, sekretarz Głuszek, skarbnik Jan Dopierała, referent oświatowy kier. szkoły Kabza, komendant Nowak, zastępca komendanta Lewandowicz. Ławnicy: Rembacz i Nowakowski. Komisja rewizyjna: Rogoziński, Gręzicki i Dzikowski. Sąd koleżeński: Marcin Dopierała, Rembacz i Góralski.

Czersk. (Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.) W dniu 17 stycznia br. tut. Tow. Powst. i Wojaków odbywało swoje miesięczne zebranie przy udziale około 70-ciu członków.

Na zebranie to przybył Ofic. P. W. p. kpt. Różański z odczytem o zastósowaniu gazów trujących podczas wojny, oraz o środkach obronnych przeciwko gazom.

Równocześnie omówił także sprawę przysposobienia wojskowego wśród najszerszych warstw społeczeństwa, dając za przykład niemieckie organizacje wojskowe, apelował do członków Towarzystwa, aby nie żałowali godziny czasu w tygodniu na ćwiczenia wojskowe.

Wykład p. kapit. Rozańskiego zebrani Wojacy nagrodzili gorącymi oklaskami. Po wykładzie nastąpiła chwila uroczysta wręczenia odznak frontu Pomorskiego 5 członkom Towarzystwa. Rozdanie odznak nastąpiło po poprzedniem przemówieniu p. kpt. Rozańskiego, po którem prezes Tow. drh. Mroczyński odczytał nazwiska członków, którym zostały przyznane odznaki, i wręczył je kolejno odznaczonym druhom. Odznaki otrzymali drh.: Biliński, Nowakowski, b. kom. burmistrz Meller, Zaręba, sekretarz sąd. i Repiński Fr.

Po wręczeniu odznak drh. Cichosz wzniósł okrzyk na cześć udekorowanych „Niech żyją", który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po omówieniu sprawy walnego zebrania i zabawy wyłoniła się w wolnych głosach obszerna dyskusja, aby jeszcze w ciągu obecnej zimy Towarzystwo urządziło manewry wojskowe z innemi placówkami wojackiemi i Sokołem przy pomocy wojska.

Plesewo - Szonowo. W dniu 9. I. br. odbyło się na sali p. Nadwornego w Szonowie walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków na Plesewo i Szonowo.

Do Zarządu wybrano zeszłoroczny Zarząd, ze zmianą na stanowisku komendanta, który się wyprowadził. Skład Zarządu jest następujący: p. Klejna, nadzorca toru kolejowego z Plesewa — prezes; p. Osiński, mistrz szewiecki z Szonowa — zastępca prezesa. p. Berent, urzędnik kolejowy z Plesewa — sekretarz; p. Lewandowski, listowy z Szonowa — skarbnik; p. Szymański, rybak z Plesewa — komendant; p. Oleś, rolnik z Kozłowa — zastępca komendanta; p. Sentowski, nauczyciel z Plesewa — referent oświatowy.

Towarzystwo tutejsze założone zostało 15 sierpnia 1926 roku.

Dzięki oględnej gospodarce zarządu, mogło Towarzystwo tutejsze mimo tak krótkiego czasu istnienia przystąpić już do zamówienia sztandaru, który w maju br. ma być poświęcony.

Chełmce. (Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków „Kujawa") W dniu 9 stycznia br. odbyło się walne zebranie tut. Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił prezes drh. Walenty Mielcarek przy współudziale 48 członków i 3 gości. Po krótkiem, a treściwem przemówieniu i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, zdawali sprawozdania poszczególni członkowie Zarządu. Następnie przemówił p. Mentkowski, który w krótkości streścił całą działalność Tow. wspominając przytem, że praca była dość mozolna. Równocześnie dziękuje Zarządowi, jak i poszczególnym członkom, którzy poświęcają się pracy dla dobra Ojczyzny, czego dowodzić może sprawozdanie z działalności ubiegłego roku poszczególnych członków Zarządu, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Nowy Zarząd składa się: Mielcarek Walenty, prezes; Chwalisz Franciszek, zastępca prezesa; Szatkowski Stanisław, sekretarz; Haber Jan, zast. sekretarza; Kępski Władysław, komendant, Chwalisz Sylwester, zastępca komendanta, Borys Ant., skarbnik; Daroszewski Aleksy, referent oświaty. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: Daroszewski Aleksy, Szwarc Mieczysław i Waszak Franciszek na ich zastępców pp: Chwalisz Sylwester i Bykowski Ignacy. Po uzupełnieniu nowego Za-

rządu p. prezes w imieniu tego Zarządu podziękował za zaufanie, jak również członkom oraz gościom, którzy raczyli się tak licznie stawić. Po wolnych wnioskach zakończono dzisiejsze zebranie o godz. 8½ wiecz. hasłem „Wolność“, poczem odśpiewano „Rotę“.

Terespol pomorski. Towarzystwo Powstańców i Wojaków odbyło dnia 11 u.m. w miejscowej szkole powszechnej swoje roczne walne zebranie. Po zagajeniu przez prezesa powołano na przewodniczącego p. Ziętaka na sekretarza p. Staweckiego, poczem członkowie zarządu składali sprawozdania za rok ubiegły, wykazując większy rozwój Towarzystwa. Intensywna praca zarządu znalazła głębokie zrozumienie wśród członków, to też po udzieleniu absolutorjum wyrażono zarządowi gorące podziękowanie. Następnie przemawiali: komendant obwodowy p. Chruściński i ks. Prabucki ze Świecia, zachęcając Zarząd do dalszej pracy, a członków do wytrwania w Towarzsytwie. Zebrani członkowie wybrali nowy zarząd przez aklamację. Władze w nim ukonstytuowały się następująco: p. Falgowski: jako prezes (ponownie). p. Löwi, zastępca; p. Gierszewski jako komendant; zastępca p. Ziętak; p. Stawecki jako sekretarz; p. Czapiński, nauczyciel, jako referent oświaty; p. Grocki jako skarbnik (ponownie); pp. Rybiński i Schröder jako ławnicy i dwóch rewizorów.

W końcu zebrani żegnali swojego dotychczasowego referenta oświaty p. Deję, który odchodzi do Bydgoszczy, dziękując mu za wysiłki i hojną pracę w zarządzie.

Wielowicz, pow. sępoleński. Towarzystwo Pow. i Wojaków, założone przed rokiem, mimo trudnych warunków rozwija się pomyślnie; dzięki wytężonej współpracy członków. W ubiegłym roku prócz zwykłych ćwiczeń wojskowych odbyły się także występy publiczne: jak wieczorki i przedstawienia amatorskie.

Dnia 8 grudnia ub. r. odbyło się walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd. Wybrani zostali drh. Grunert, nauczyciel z Płoskowa jako prezes; Kuich, nauczyciel z Wielowicza, wiceprezes; Derus, nauczyciel z Rogalina, sekretarz; Szarek, naucz. z Szynwałdu, zast. sekr.; Dziarnowski, komendant. Zysdolf, zast. kom.; Tomas, skarbnik miejscowy; ks. prob. Przybyszewski, jako referent oświatowy.

Wszystkim czynnym i przychylnym dla tej sprawy wyraża się niniejszem szczere podziękowanie — bacząc na hasło „Bóg i Ojczyzna“.

Obserwator.

WAŁDOWO SZLACH. (Walne zebr. Tow. Pow. i Woj.) Walne zebranie odbyło się w niedzielę 9. stycznia br. Sprawozdania Zarządu wykazały bardzo intenzywną pracę w kierunku rozwoju, propagandy, urządzania przedstawień i obchodów świąt narodowych.

Także spełniło w miarę możności obowiązek wobec bratnich Tow. wysyłając delegację na uroczystości pośw. sztandarów. Brało udział w pokaźnej liczbie na uroczystości święta Wojaków swego obchodu w Chełmnie. Również do Grudziądza wysłano delegację ze sztandarem. Nieustannem staraniem, szczególnie prezesa sprawiono wspaniały sztandar i urządzono uroczystość poświęcenia, o której można wspomnieć, że wypadła bardzo imponująco. Strzelanie odbyło się jedno z wynikiem dodatnim. Stan kasy nie jest pomyślny, ponieważ sprawienie sztandaru spowodowało 149,23 zł. deficytu, który skarbnik druh Makowski raczył pokryć, za co należy mu się szczere uznanie. Statystyka członków wykazuje 58, z których 6 wystąpiło bez powodu. Dalszych 10 uważa się jako niepewnych, którzy ze względu na daleką odległość nie uczęszczają na zebrania. Smutnie postąpili tutejsi kolejarze, którzy od pewnego czasu zajęli opozycję i stronią od Towarzystwa, wobec czego zarząd postanowił 5 wykluczyć z odroczeniem wykonania uchwały na następnem zebraniu.

Prezes bardzo ubolewał nad tą koniecznością, jednak lepiej mieć 37 dobrych członków w całem słowa znaczeniu, jak 58 papierowych. Nadmienia się, że z tą koniecznością liczono się już od przeszło roku. Pracę zarządu uznano za celową i konsekwentną wobec czego na prezesa powtórnie wybrano: druha Donarskiego z Waldowa szl., zastęp. Brandt Fr. z Pilewic; sekretarz Pawski Fr. z Wałdowa; komendant i zastępca sekr. Lewandowski Oskar. Skarbnik Makowski St., zastępca Czajkowski Juljan; referent ośw. i zastępca komend. H. Henke, nauczyciel z Podwieska. Rewizorów kasy druha Rosińskiego, Cybulskiego i Fiałkowskiego.

Główne zadania wewnętrzne Tow. w br. są urządzenie rocznicy poświęcenia sztandaru, sprawienie szafy do sztandaru, urządzenie gwiazdki i pokrycie deficytu.

ŁASIN. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 23 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków o godz. 16-tej w Domu Polskim, które zagaił drh. prezes kapitan Chełmicki hasłem „Wolność“. W krótkich słowach wskazuje drh. prezes na działalność towarzystwa, którą szczegółowo przedstawia drh. sekretarz Motylewski. Jak z bardzo obszernego sprawozdania wynika, była praca tow. bardzo owocna. Najważniejszym sukcesem jest pobudowanie strzelnicy, której koszta wynoszą 2147,06 zł. Dochodu miało towarzystwo z rozmaitych zabaw i składek członkowskich 3259,62 zł, a rozchodu było 3258,26 zł. Tak, że na następny rok przechodzi 1,36 zł. Do tego posiada tow. kasę pogrzebową 117,60 zł., fundusz na zakup przyrządów gimnastycznych 54,85 zł. i depozyt w Banku Ludowym. Ogólny stan majątkowy tow. wynosi w gotówce 173,86 zł. Po poszczególnch sprawozdaniach i udzielonym absolutorjum przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: 1. prezes kapitan Chełmiski (ponownie). 2. wiceprezes drh. Szlosowski (ponownie). 3. sekretarz drh. Motylewski (ponownie). 4. zast. sekretarza drh. Górny (ponownie). 5. skarbnik drh.

Szafrański (ponownie). 6. komendant drh. Ciernicki (ponowine). 7. zast. komendanta drh. Antoni Rutkowski (ponownie). 8. referent oświatowy drh. burmistrz Tomczyński.

Do komisji rewizyjnej wybrano druhów: Alberta Jeziorskiego, Bronisława Rutkowskiego i Andrzeja Sonnenfelda, a jako zastępców Jana Kawskiego i Leona Rejewskiego.

Do pocztu chorągwianego mianowano druhów: Ludwika Rybickiego, Józefa Nalaskowskiego i Kazimierza Nałęcza.

Po dokonanych wyborach druh prezes dziękuje druhom za tak liczny udział i przeprowadzoną rzeczową dyskusję i solwuje zebranie hasłem „Wolność!“

RADZYN. (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) Roczne walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Radzynie odbyło się w niedzielę, dnia 16 stycznia br. w sali „Strzelnicy“ druha Niedzielskiego. Obecnych było 20-tu członków. Ponieważ liczba ta nie była dostateczną do powzięcia prawomocnych uchwał, przewodniczący druh wiceprezes Klimek zarządził drugie zebranie 15 minut później.

Przy udziale 30-tu członków zagaił druh wiceprezes zebranie o godzinie 12-ej w południe. Przedstawiony przez wiceprezesa porządek obrad obecni członkowie przyjęli jednogłośnie do wiadomości. Jako punkt pierwszy zebrania — Wybór Prezydjum — do przeprowadzenia wyboru nowego zarządu. W skład weszli: jako marszałek druh Klimek Augustyn, na sekretarza powołano druha Olszewskiego Anastazego, na ławników druhów Jaranowskiego Stanisława i Gawrzyała Juljana.

Następnie przedstawił druh wiceprezes Klimek w imieniu starego zarządu zeszłoroczną gospodarkę Towarzystwa, dziękując zarazem wszystkim członkom za dotychczasową zgodną współpracę, wzywając wszystkich do dalszej zgodnej pracy. Następnie druh sekretarz Olszewski oraz skarbnik Małgorzewicz zdali sprawozdanie. Stan kasy Towarzystwa dał następujący wynik: W roku 1926 było dochodu 1.151,26,— zł., rozchodu 1,096,43,— zł., pozostało zatem na rok 1927 54,83 zł. czystego dochodu.

Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Po 15-to minutowej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1927, który wybrano jednogłośnie lub większością głosów w następującym składzie: — Jako prezesa wybrano Naczelnika Urzędu Pocztowo-Telegraficznego, druha Ligmanowskiego Franciszka, jako wiceprezesa ponownie druha Klimka Augustyna, kierownika szkoły; jako sekretarza, już poraz trzeci druha Olszewskiego Anastazego, na zastępcę sekretarza, druha Paszottę Kazimierza; na skarbnika druha Małgorzewicza Jana. Komendantem wybrano druha Nelkowskiego Feliksa, zastępcą komendanta druha Deuczmanna Ksawerego; referentem oświatowym druha Truskowskiego Władysława; na rewizorów kasy wybrano druhów: Lewandowskiego Jana, Niedzielskiego Pawła, i Jaranowskiego Stanisława, jako zastępców tychże, druhów: Truskawę Leona i Kitzermanna Piotra, jako ławników druhów: Wardzińskiego Włodzimierza i Katza Jana.

Po wyborze nowego Zarządu zabrał glos wiceprezes druh Klimek, dziękując obecnym w imieniu nowego zarządu za zaufanie i prosi o dalszą organizacyjną współpracę i krzewienie ducha polskiego i towarzyskiego. Jako nowi członkowie przystąpili do Towarzystwa pp.: por. rezerwy Kazimierz Zakowski z Zielonogóry, Ziętarski Teofil z Nowegodworu, Czesław Milewski z Zielnowa i Stefan Glamowski z Zielnowa.

W wolnych wnioskach zabrał głos druh Wardziński nawołując nowy zarząd do punktualnych zebrań oraz zwoływanie zebrań na dni powszednie. Ustalenie terminów zebrań oddano zarządowi. Sprawę uroczystości poświęcenia sztandaru odłożono do przyszłego zebrania, przy okazji tej dziękował druh wiceprezes wszystkim, którzy przyczynili się do zakupu sztandaru dla Towarzystwa, szczególnie sekretarzowi Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na Pomorzu druhowi Kaźmierskiemu Teofilowi z Grudziądza, oraz druhowi sekretarzowi Olszewskiemu Anastazemu, którzy zbieraniem dobrowolnych datków przyczynili się do uzyskania potrzebnych funduszy na zakup sztandaru dla tutejszego Towarzystwa Powstańców i Wojaków u obywatelstwa miasta i okolicy Radzyna. Obywatelstwu dziękuje się za poparcie celu Towarzystwa przy zamówieniu sztandaru, gdyż bez pomocy tegoż, nie byliby nasi Wojacy w stanie sprawić sobie godło.

Na zakończenie zebrania odśpiewano wspólnie jedną zwrotkę „Roty“ poczem zakończono zebranie hasłem: „W o l n o ś ć“!

MICHALE. (Z życia Wojaków.) Tow. Powst. i Wojaków Michale urządziło w święto Trzech Króli u p. Salczyńskiego w Michalu zabawę połączoną z przedstawieniem teatralnem. Odegrane zostały dwie sztuki: tragedja p. t. „W górę serca“ oraz komedja p. t. „W starym piecu djabeł pali“. Nadmienić wypada, że całość wypadła znakomicie, amatorzy doskonale wywiązali się ze swoich ról, zrozumieli bowiem intencje swoich ról i myśli autora. Za zgotowanie takiej strawy duchowej należy się uznanie tym, którzy się przyczynili do urządzenia i upiększenia przedstawienia. Udział gości na przedstawieniu był średni. W zabawie tanecznej bawiono się ochoczo do późnej nocy, a nastrój był wesoły. Czysty zysk przeznaczono na zakup sztandaru.

MAMLICZ, pow. szubiński. Dnia 23 u.m. o godzinie 4-ej po poł. odbyło się w lokalu p. Popiołka roczne walne zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków. W obecności niezwykłej ilości członków i gości zagaił zebranie prezes Towarzystwa drh. Sosabowski, witając równocześnie przybyłych delegatów Zarządu obwodowego w Szubinie i wszystkich obecnych. Przewodnictwo zebrania objął Komendant obwodu drh. Erdman, który w krótkich słowach przywitał w imieniu obwodu tak członków jak i gości. Odniesiony przez tegoż apel by wszyscy jak jeden mąż stawali do szeregu Powstańców i Wojaków przyjęto licznemi oklaskami. Dalej referował drugi delegat obwodu drh. sekretarz.

Piękne sprawozdanie z działalności i referat wygłosił niewymownie chętnie prezes tego Towarzystwa drh. Sosabowski, który w obszernym swym sprawozdaniu przedstawił konieczność łączenia się w zwartą, w silną organizację szczególnie na pogra-

niczach Państwa Polskiego, mając na uwadze, że rozluźnienie narodu doprowadza do niezgody i upadku. W nader serdecznych słowach dał zebranym do zrozumienia swoje chęci do dalszej intenzywnej pracy w takiej organizacji jaką są Powstańcy i wojacy. Nie zapomniał również skarcić i tych, którzy z jakichkolwiek powodów osobistych nie chcą przystąpić do Towarzystwa. W końcu swego przemówienia zapewnił drh. Prezes delegatów obwodu w imieniu całego Towarzystwa, że członkowie jak jeden gotów są przelać krew i oddać życie w obronie i odrodzenia swej Matki Rzeczypospolitej Polskiej. Jakie zaufanie pokłada Towarzystwo w swym Prezesie dały odczuć liczne okrzyki i silne oklaski po przemówieniu.

Wybrano cały stary Zarząd jednogłośnie i na przyszły rok. Skład tegoż jest następujący: Prezes drh. Sosabowski, wiceprezes drh. Kwiatkowski, sekretarz drh. Józefowicz, skarbnik drh. Nowicki W., — Komendant drh. Walczak W. — Ref. ośw. drh. Rybiński Wł. — Do komisji rewizyjnej wybrano drh. drh. Balcerzaka, Erdmana i Jankowskiego.

Po innych jeszcze przemówieniach dążących wyświetlić konieczność organizowania się na granicach Państwa przystąpiono do zapisywania członków, a zrozumienie narodowe zebranych dało rezultat, że przeszło 15 gości zapisało się na członków. — Poczem odbył się krótki wykład i praktyczne ćwiczenia „Granat ręczny i jego użycie“, referowany przez podof. instr. p. sierż. Sowińskiego.

Po zebraniu wspólna pogawędka dała odczucie, że ludność tamtejsza szanuje swoją Ojczyznę i jest gotowa najdroższe dla Matki-Ojczyzny poświęcić.

Str.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Puck. (Zebranie Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, dnia 9 stycznia rb. odbyło się roczne walne zebranie tut. Tow. Powstańców i Wojaków przy udziale 76 członków. Najważniejszym punktem obrad był wybór nowego zarządu. Prezes p. Mroczkowski wygłosił sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym. Z sprawozdania wynika, że zarząd w roku ubiegłym pracował niezwykle intensywnie i może się poszczycić niezwykłemi wprost rezultatami. W roku ubiegłym odbyły się 2 walne zebrania, 11 zebrań miesięcznych, 13 zebrań zarządu i 2 zebrania organizacyjne celem założenia Odddziałów Młodzieży Wojackiej i to w Żelistrzewie i w Celbowie. Zarząd odebrał w czasie sprawozdawczym 86 pism, wysłał zaś 622 pisma. Towarzystwo liczy obecnie wraz z młodzieżą 379 członków jest więc jedno z najpoważniejszych towarzystw na Kaszubach, a najliczniejsze towarzystwo w Pucku. Pierwsze półrocze było dla zarządu okresem najuciążliwszej pracy, ponieważ trzeba było towarzystwo od podstaw zreorganizować. Już w drugiem półroczu mogło towarzystwo wystąpić publicznie, nie narażając się na krytykę publiczności. Najważniejszym dniem dla towarzystwa był dzień 15 sierpnia r. ub., ponieważ w dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru towarzystwa. Dzień ten zostanie na zawsze w pamięci nietylko każdego członka, lecz także obywateli naszego grodu nadmorskiego. Pozatem zorganizowało towarzystwo wspólnie z wojskiem w dn. 3 maja zawody lekkoatletyczne i gry sportowe. W dniu 29. 11. urządziło teowarzystwo wspaniałą akademję ku pamięci powstania listopadowego. Największym sukcesem zarządu było jednak utworzenie własnej bibljoteki. Pomimo silnej przeciwagitacji, jaką rozwinęły pewne osoby, nieprzychylne towarzystwu, zdołał zarząd zebrać dotychczas około 180 książek i w najbliższym czasie zostanie bibljoteko oddana do użytku publicznego. Bardzo praktycznym okazał się pomysł sekretarza p. Koszałki utworzenia t. zw. „Łańcucha książek“. Łańcuch ten przyniósł towarzystwu dotychczas 48 książek, a większa część osób zawezwana do łańcucha, jeszcze książek nie złożyli. Należałoby jak najprędzej książki złożyć i zawezwać innych, aby wojacy nasi mieli jak najprędzej własną bibljotekę, z której mogliby czerpać oświatę. Zaznaczyć musimy, że prezes p. Mroczkowski sam ofiarował 75 książek. Jest to czyn, który zasługuje na gorące podziękowanie i uznanie. Oby więcej znalazło się takich obywateli. Na uznanie zasługuje też p. poseł Karol Rzepecki, księgarnia nakładowa w Poznaniu, który ofiarował bezpłatnie około 35 książek wysokiej wartości. Stan kasy przedstawia się także pomyślnie. Dochody wynosiły 4 199,50 zł, rozchody 4 197,09 zł, pozostaje na rok następny 2,41 zł. Pamiętać jednak należy, że poświęcenie sztandaru przyniosło towarzystwu przeszło 600 zł deficytu, który został nieomal pokryty. Majątek towarzystwa wynosi 1 162,90 zł oraz szafę do bibljoteki i 180 książek, których wartość nie została jeszcze dokładnie ustalona. Z sprawozdania komendanta wynika, że w roku ubiegłym strzelało 262 członków. Wystrzelano 1256 naboi. Procent wypełnionych warunków wynosił 93. Jest to także bardzo poważny krok naprzód, gdyż w r. 25 wynosił procent 84. Znane wypadki majowe nie pozwoliły niestety wypełnić całkowicie przewidzianego programu.

Najważniejszym punktem były wybory nowego zarządu. W uznaniu zasług położonych przez zarząd około towarzystwa, został tenże w głosowaniu tajnem ponownie wybrany z małemi wyjątkami, mianowicie został wybrany nowym komendantem

p. Roman Gołuchowski, ponieważ dotychczasowy komendant p. Dettlaff opuścił parafję. Skład zarządu przedstawia się obecnie następująco: prezes Mroczkowski, sekretarz Koszalka, skarbnik Kuczke, komendant Gołuchowski, wiceprezes i referent oświatowy p. nauczyciel Konwicki.

Jak z powyższego wynika, pracował zarząd bardzo intensywnie i może się poszczycić poważnym dorobkiem. To też życzymy zarządowi wszelkiej pomyślności w nowym roku i spodziewamy się, że tak jak w ubiegłym tak i w bież. roku będzie zarząd pracował ku dobru towarzystwa i chwale naszej Ojczyzny.

Mały Kack. (Z życia Wojaków). W dniu 16 stycznia br. odbyło się walne zebranie tut. Tow. Pow. i Wojaków w lokalu p. Kiehla, na którem Zarząd zdawał sprawozdanie całorocznej działalności. P przeczytaniu przez drh. sekretarza protokółu z ostatniego walnego zebrania zdał drh. prezes Korda sprawozdanie ze swej czynności, następnie zdawała sprawozdanie komisja rewizyjna wraz z skarbnikiem, z którego wynika, że Tow. pracuje, o czem świadczy stan kasy, w której znajduje się dość pokaźna kwota tj. 364 zł.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum, wybrano Zarząd, w składzie następującym: prezes drh. Korda, wiceprezes drh. Wyrzykowski, sekretarz drh. Kubiak, skarbnik drh. Korth, komendant p. Łytkowski, zastępca komendanta dr. Szymiechowski, referent oświaty drh. Raatz.

Po dokonanym wyborze Zarządu druh prezes nawoływał wszystkich członków do intenzywniejszej pracy, poczem zamknął zebranie hasłem „Wolność!".

LIPUSZ. W dniu 9. I. br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojak. w Lipuszu, na którem został jednogłośnie obrany nowy zarząd składający się z następujących drh.: prezes (pozostał nadal) zasłużony drh. Januszewski Teofil, zastęp. prezesa drh. Gackowski Stanisław — sekretarz drh. Tuziński Wiktor — skarbnik drh. Kajzer Jan — komendant drh. Męczykalski Gracjan — zastęp. komend Sabisz Jan — referent oświatowy drh. Wróblewski Józef — ławnicy drh. Kreft Jan, drh. Borzyskowski Franciszek — mężowie zaufania I. drh. Formella Bernard; II. Sikorski Konrad; III. Błaszkowski Bolesław; IV. Kamiński Antoni. V. Kuropatwa Wiktor; VI. Gostomski Leon — komisja rewizyjna drh. Gackowski Stanisław, Pellowski Franciszek, Januszewski Józef: chorąży drh. Pellowski Franciszek; asysta I. drh. Podjaski Paweł; II. drh. Jażdżewski Józef.

Spodziewając się, iż nowy zarząd pracował będzie wszystkiemi siłami ku utrzymaniu dobrobytu Towarzystwa. Prezes wzywając nowy zarząd do owocnej współpracy, zakończył walne zebranie hasłem — W o l n o ś ć!

NOWY WIEC, pow. Kościerski. Dnia 9-go stycznia br. zebrali się bardzo licznie członkowie miejscowego Tow. Woj. i Powst. na sali drh. Myszkera na roczne Walne Zebranie. Druhowie, prezes Wiecki i sekretarz Rogaczewski, zdali sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1926. Tow. w roku ub. odbyło 19 zebrań, na które członkowie uczęszczali dosyć regularnie i licznie, urządzało obchody wszystkich rocznic narodowych, urządziło 3 przedstawienia teatralne, zakupiło z dobrowolnych składek członków i poświęciło własny sztandar, brało udział przez delegacje w poświęceniach sztandarów bratnich Tow. w Polaczkach i Sarczynie bez sztandaru i w Gdańsku i w Szczodrowie (całe Tow. z orkiestrą — ze sztandarem). Dochody i wydatki Tow. przekroczyły sumę 2500 złotych i pomimo ciężkiego okresu finansowego, spowodowanego kupnem i poświęceniem własnego sztandaru, Tow. posiada jeszcze okolo 100 złotych gotówki w kasie.

Do Zarządu na rok 1927 zostali wybrani druhowie: — Wł. Wiecki prezes, St. Pysznik zastępca prezesa, Fr. Rogaczewski sekr., P. Bielawa skarbnik (wszyscy ponownie), J. Plata komendant, K. Gapiński komendant młodzieży, Zygm. Buszkowski referent oświat. i korespondent do gazet; do komisji rewizyjnej — Bł. Szczodrowski przewodn., J. Skrzyński i E. Brzoskowski członkowie; mężowie zaufania B. Sztolc i Wł. Zawilski; do komisji porządkowej (zabawowej) L. Pałasz, J. Arendt i A. Wałguszewski. Następnie po wykluczeniu kilku członków za nieuczęszczanie na zebrania lub za niepłacenie składek członkowskich i po odśpiewaniu przez obecnych „Roty", drh. prezes Wiecki zamknął zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Armji Polskiej, który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

G r y f.

Stara Kiszewa. Roczne walne zebranie zagaił druh prezes ppor. rez. Kaszubowski w niedzielę, dnia 23. 1. 27 r. o godz. 4-ej po południ. w lokalu druha Banacha hasłem „Wolność" przy ogólnej liczbie członków 56. Ze sprawozdania komitetu zabawowego wynosił dochód w dniu przedstawienia amatorskiego dnia 16. 1. 27 r. — 329,95 zł, rozchód 198,20 zł, czysty zysk 131,75 zł. Druh prezes podziękował w serdecznych słowach kier. teatru druhowi Walkowiakowi który tak świetnie wyćwiczył przedstawienie. Poległych w powstaniu styczniowem uczczono przez powstanie z miejsc. Komisja rewizyjna — druhowie: Bałuchowski, Szarmach i Walkowiak, zdała sprawozdanie z rewizji kasy. Ogólny dochód w roku 1926 wynosił 1 068,86 zł, rozchód 1053,46 zł, pozostałość na rok 1927 15,40, nie licząc czystego zysku z ostatniej zabawy. Następnie zdał prezes obszerne sprawozdanie zarządu. Odbyło się 9 zebrań zarządu, 12 miesięcznych zebrań, 6 obchodów. Odbyto 4 strzelania, 4 członkowie brali udział w powiatowem ostrem strzelaniu. Tow urządziło 4 zabawy taneczne. Odbyły się 4 wyjazdy i to: prezesa, skarbnika, komendanta i całego zarządu. Na poświęceniu sztandaru ofiarowało tow. 7 gwoździ. Wysłano 230 pism. W ciągu roku przybyło 32 członków, a ubyło 30. Wygłoszono 12 odczytów wzgl. wykładów. Majątek Towarzystwa jest dosyć pokaźny. Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który został jednogłośnie wybrany: prezes — Kaszubowski ppor. rez., zast. — Łącki, sekretarz — Wierzba Leon, skarbnik — Czecholiński Wiktor, komendant — Wierzba Wiktor, zast. kom. — Wojewodka, ref. oświat. i korespond. — Szyllak, kier. teatru — Walkowiak, kier. chóru — Mohr, chorąży — Gołuński Jan, straż boczna — Lemańczyk i Szturmowski, komisja rewizyjna — Bałuchowski, Szarmach, Walkowiak, zastępcy: Banach i Kensicki.

Na mężów zaufania wybrano: rejon St. Kiszewa I. — Wąs, rejon St. Kiszowo II, — Hamorski, rejon Chwarzenko — Ziołkowski, rejon Chwarzno — Klaman, St. Bukowiec — Wodkowski.

O godz. 6-tej zamknął druh prezes zebranie hasłem „Wolność".

STARA KISZEWA. (Życie Tow. Woj. i Powst.) Za staraniem prezesa p. Kaszubowskiego i kierownika teatru p. Walkowiaka odbyło się w ubiegłą niedzielę t. z. 16. I. 27. r. na sali p. Banacha przedstawienie amatorskie. Odegrano 3-aktówkę pod tytułem: „Na wymiarze". Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Ludność, która pomimo okazującego się braku gotówki zapełniła salę po brzegi, była bardzo zadowolona. Podkreśliły to huczne oklaski. Po ukończeniu przedstawienia rozpoczęły się tańce. Bawiono się przy dźwiękach muzyki aż do rana.

DZIEMIANY. Tow. Powst. i Wojaków w Dziemianach urządziło w święto Trzech Króli na sali drh. Eichmana przedstawienie amatorskie. Odegrano „Posiew wolności", obraz dramatyczny z dziejów męczeństwa Polski i „Komedję o człowieku, który redagował gazetę rolniczą"; żart sceniczny z noweli Marka Twaina. Pojedyńcze role były dobrze obsadzone, to też całość wypadła nadzwyczaj dobrze, tak iż amatorów obdarzono hucznemi oklaskami. Publiczność wyrażała się z zadowoleniem, że to przedstawienie było od dotychczasowych najlepsze. Po przedstawieniu odbyły się tańce do 2-ej godz. rano, poczem uczestnicy zabawy rozeszli się wzorowo solidnie do domu.

W niedzielę dnia 9-go bm. odbyło się roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, na którem po załatwieniu bieżących spraw i sprawozdaniu poszczególnych członków zarządu, stary zarząd złożył swój urząd i w tajnem głosowaniu wybrano nowy zarząd. Nowy zarząd składa się, oprócz sekretarza, ze starych członków zarządu ponownie wybrany a mianowicie: prezes drh. Górnowicz, wiceprezes drh. Cieszyński, sekretarz drh. Kaizer, Komendant drh. Winiarski, skarbnik drh. Szopiński Sylw., zast. sekr. drh. Bruski, zast. komend. Grochowski, ref. ośw. ks. dziekan Podlaszewski, zast. ref. ośw. drh. Radomski, nauczyciel, kier. teatru amat. drh. Górnowicz (prezes). Drh. Synaka Pawła mianowano członkiem honorowym naszego Tow.

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków

ZARZĄDZENIE NR. 1.

Zarządu Okręgu Grudziądzkiego Tow. Pow. i Woj. z dnia 10. I. 1927 zawiera m. i.:

Droga służbowa. Zarządy Towarzystw kierują korespondencje do wszystkich władz wojskowych i cywilnych przez Obwody wzgl. Okręgi. Korespondencja z władzami z pominięciem drogi służbowej jest surowo wzbroniona.

Ewidencji członków, raportów czynności i t. p. nie wolno Towarzystwu wydawać nikomu jak tylko Zarządom Obwodowym wzgl. Okręgowym.

Zarządy Obwodowe załatwiają korespondencje jak i poszczególne sprawy dotyczące Związku u władz wojskowych tylko z pp. oficerami instrukcyjnymi powiatowemi, u władz cywilnych zaś do starostwa włącznie wzgl. władz równorzędnych. Niniejsze zarządzenie musi być bezwzględnie przestrzegane pod osobistą odpowiedzialnością prezesów. W razie nie zastosowania się do powyższego zastosuje Zarząd Okręgowy wszelkie stojące mu do dyspozycji środki.

Uroczystości. Na urządzenie świąt wzgl. uroczystości w Towarzystwach jest konieczne zezwolenie Zarządu Związku.

Raport składa komendant wzgl. prezes przedstawicielowi najwyżej reprezentowanej na miejscu władzy wojackiej.

Mundury wojskowe. Zwraca się uwagę, że członkowie Zarządów wszystkich instancyj winni występować w mundurach i czapkach wojackich z dystynkcjami. O ile nie posiadają pełnych umundurowań, występują w ubraniu cywilnem w czapce związkowej (wojackiej).

Mianowanie członków honorowych. Dotychczas ustaliła się praktyka, że poszczególne Towarzystwa mianowały na zebraniach członków honorowych i patronów. Od dnia ukazania się niniejszego zarządzenia zebrania Towarzystw, o ile pragną zamianować członka honorowego, przedstawią wniosek do Okręgu z dokł. podaniem zasług mającego być mianowanym. Zarząd Okręgowy wraz ze swoją opinją prześle wniosek ten do Zarządu Związku, a ten na podstawie uchwały Zarządu zamianuje odnośnego obywatela członkiem honorowym danego Towarzystwa. Nominacje inaczej przeprowadzone nie będą uznane.

Pochwała. Zarząd Towarzystwa Powst. i Wojaków w Jeżewie zorganizował w dniu 6. b. m. z inicjatywy prezesa druha Kolańczyka dwustronne manewry z wpsółudziałem Towarzystw z Czerska świeckiego, Dólska, Dubielna, Warlubia i Laskowic. Manewry udały się bardzo dobrze. Za inicjatywę oraz pracę połączoną z organizowaniem manewrów udzielono Towarzystwu Jeżewo pochwałę. Na uznanie również zasługują Towarzystwa biorące

udział w manewrach, gdyż przez swoją współpracę postawiły manewry na wysokości zadania.

Płacenie składek członkowskich do Okręgu. Zabroniono uskuteczniać jakichkolwiek wypłat z tytułu składek na rękę poszczególnych członków Zarządu Okręgowego lub innych jednostek. Wszystkie przekazy muszą być skierowane do skarbnika w Grudziądzu, Tuszewska Grobla 46, lub Powiatowej Kasy Oszczędności w Grudziądzu na konto Zarządu Okręgowego Nr. 85316. Inne wypłaty nie będą uważane za uskutecznione.

Medale dla najlepszych strzelców. Tak jak w innych latach tak i w tym roku wydawać będzie Zarząd Okręgowy z okazji przyszłego Zjazdu Okregowego medale i dyplomy dla najlepszych strzelców.

ROZKAZ NR. 9.

Okręgu Toruńskiego Tow. Powst. i Woj.

Dnia 5. I. 27. r. wyszedł rozkaz 9. Okręgu Toruńskiego, który zawiera prócz licznych punktów organizacyjnych uwiadomienie, że z ramienia Okręgu wyjeżdża p. Juljan Trocha na inspekcję Towarzystw w celu wygłaszania odczytów i zbadania stanu organizacyjnego.

Ten sam rozkaz przynosi pochwałę Zarządu Okręgowego dla Tow. Pow. i Woj. w Siemoniu i Zieleniu za ścisłe stosowanie się do rozkazów, a szczególnie za regularne i sumienne nadsyłanie raportów.

Kursy Przysposobienia Wojskowego.

Od oficera P. W. 64. p. p. majora p. Kępińskiego otrzymujemy pismo z dnia 11. I. 1927 w sprawie kursów P. W. i zaliczenia uczestnikom jako odbyte ćwiczenia rezerwy. Z powyższego pisma podajemy poniżej szczegóły interesujące naszych czytelników:

Dwa razy do roku odbywa się 5-cio wzgl. 6-cio tygodniowy kurs instruktorski dla kandydatów na instruktorów P. W.

Cel kursu jest przygotowanie instruktorów do samodzielnego prowadzenia prac w P. W., zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie brak garnizonów wojskowych.

Przyszły kurs t. z. wiosenny, rozpocznie się przypuszczalnie w marcu, kwietniu br., na który należy wybrać kandydatów w pierwszym rzędzie posiadających wyszkolenie wojskowe nabyte w czasie służby wojskowej, lub tych, którzy mają przeszkolenie w org. P. W. jak obozach itp.

Kandydaci muszą posiadać zdolności nauczania, stać na wysokim poziomie moralnym, a ich lojalność Państwowa niemoże ulegać wątpliwości.

Zaznacza się, że uczestnikom kursu zostanie ten (byłym wojskowym) zaliczony jako odbyte ćwiczenie rezerwy i to tym z nich, którzy go ukończą z wynikiem pomyślnym.

ROZKAZ

Okręgu Kaszubskiego nr. 21.

Dnia 13 stycznia br. nadesłano nam z Okręgu Kaszubskiego Powst. i Wojaków rozkaz nr. 21, który zawiera między innemi pochwały wyrażone przez drh. Prezesa.

Pochwały otrzymali: Ustawski komendant młodzieży Celbowo, Dzienisz, prezes wojaków, Jarzemski, komendant młodzieży Chylonia, Mania, prezes wojaków Chwaszczyno, Górnowicz, prezes wojaków, Cieszyński, wiceprezes, Winiarski, komendant wojaków, Synak, komendant młodzieży Dziemiany, Płach, wicepatron, Szarmach, prezes, Wroński, skarbnik, Hirsz, sekretarz, Markowski, komendant Dierzążno, Wałdoch, prezes wojaków St. Grabowo, Jakubowski, komendant Gostomie, Litewski, prezes wojaków, Kanka, komendant wojaków, Ptach, komendant młodzieży, Wydrowski, sekretarz wojaków, Dąbrowski, referent oświatowy, Goręczyno, Grzegowski, prezes wojaków, Kamrowski, sekretarz wojaków, Wojewski †, komendan wojaków, Jajko, wiceprezes, Klein, sekretarz wojaków, Tesza, referent oświatowy, Wilmański †, skarbnik wojaków Góra, Pomieczyński, skarbnik wojaków Gdynia, Młynkowiak, prezes młodzieży Gowidlino, Muszyński, komendant wojaków Garczyn, Flisikowski, komendant Hopowo, Kahnka, prezes wojaków, Sarnowski, sekretarz wojaków, Bryska, komendant wojaków, Piłat referent oświatowy, Selin skarbnik wojaków, Kohnke, skarbnik młodzieży, Szomborg Ignacy II, komendant młodzieży, Sarnowski, prezes młodzieży Jastarnia, Kosater, prezes wojaków, Bielejewski, komendant wojaków, Rogala, chorąży, Kościerzyna, Chmurzyński, prezes wojaków, Stolc, skarbnik, Kiełpino, Borkowicz, prezes wojaków, Wandtke, wiceprezes wojaków, Drywa, sekretarz wojaków Kielno, Kullas, komendant młodzieży Kartuzy, Markowski, prezes młodzieży Klukowahuta, Szalewski, patron młodzieży Kłobuczyn, Szwarc, skarbnik wojaków Konarzyny, Kozłowski, prezes wojaków, Labuda, komendant wojaków, Milewczyk, sekretarz wojaków Linja, Czarnecki, prezes młodzieży, Leźno, Januszewski, prezes wojaków, Turzyński, sekretarz wojaków Lipusz, Miotk, prezes wojaków, Szypura, sekretarz wojaków, Piotrkowski, komendant wojaków Luzino, Kropidłowski, prezes wojaków, Klejsa, sekretarz wojaków Mściszewice, Daroszewski sekretarz wojaków M. Kack, Słomiński, prezes wojaków, Wilandt, sekretarz wojaków Mechowo, Korda, skarbnik wojaków M. Kack, Kobus, prezes młodzieży Niestępowo, Wiecki, prezes wojaków Nowy Wiec, Rogaczewski, sekretarz wojaków Nowy Wiec, Góra, prezes wojaków, Babiński, sekretarz wojaków, Lipowski, komendant wojaków, Ogrodowski, referent oświatowy Oksywie, Mroczkowski, prezes wojaków, Koszałka, sekretarz wojaków, Konwicki, wiceprezes wojaków Puck, Szymichowski, Przodkowo, Hajder, prezes wojaków, Lenartowski, sekretarz wojaków Pierwoszyno, Łącki, prezes wojaków Pogódki, Bronk, prezes wojaków, Jereczek, sekretarz wojaków, Jereczek, komendant Mł. Parchowo, Treder, skarbnik wojaków, Bach, prezes wojaków Pomieczyno, Gabrych, prezes młodzieży, Klasa, sekretarz młodzieży Puzdrowo, Dettlaff, komendant młodzieży Połczyno, Jaskulke, komendant młodzieży Reda, Kuchta, komendant młodzieży Ręboszewo, Radtke, prezes wojaków Rumja, Jarzembiński, prezes młodzieży Rumja, Dzienisz, prezes wojaków, Gradolewski, skarbnik, Damaszke, sekretarz, Gransicki, komendant Szymbark, Skrzypkowski, Anast. sekretarz, Skrzypkowski, wiceprezes, Kąkol, prezes Sianowo, Szütz, prezes wojaków, Bryłowski, sekretarz wo-

jaków Sierakowice, Białk, skarbnik, Kołek, prezes wojaków, Kulling, komendant wojaków, Szewko, referent oświatowy Swarzewo, Klinger, prezes wojaków Strzelno, Blok, prezes wojaków, Błaszkowski, sekretarz, Pawliczak, komendant, Chrabowski, referent oświatowy Starszyno, Swienty, prezes wojaków Skarszewy, Wysocki, skarbnik młodzieży Szarłata, Kaszubowski, prezes wojaków, Skwierawski, sekretarz wojaków, Wierzba, komendant wojaków, Czecholiński, skarbnik wojaków St. Kiszewa, Wiecki, prezes wojaków, Kitzermann, skarbnik wojaków, Korda, sekretarz wojaków, Sworzeń, komendant wojaków, Ziółkowski, referent oświatowy Szczodrowo, Niesolowski, komendant młodzieży Szczodrowo, Żołądek, prezes wojaków St. Polaszki, Kośmiński, prezes młodzieży Skarszewy, Łosiński, prezes młodzieży St. Kiszewa, Spretka, komendant młodzieży Sierakowice, Kamiński, skarbnik młodzieży Szczodrowo, Szutta prezes wojaków Stężyca, Chmurzyński, prezes wojaków Suleczyno, Stromski, prezes wojaków, Mielczarski ,sekretarz wojaków, Kminkowski, komendant młodzieży, Stefanowski, skarbnik młodzieży, Kwidziński, referent oświatowy Szemud, Grzenkowicz, prezes wojaków, Szymon, sekretarz wojaków Strzepcz, Płoński, prezes wojaków, Jutrzenka, sekretarz wojaków, Kryzel Jan, komendant wojaków, Czapjewski, skarbnik wojaków, Trawicki, sekretarz młodzieży Trzebuń, Makowski, prezes młodzieży, Benka, komendant młodzieży, Bizewski, instruktor młodzieży, Bemka, skarbnik młodzieży Tupadły, Karcz Józef, prezes, Gola, sekretarz wojaków, Tafelski, komendant wojaków W. Wieś, Szütz, prezes wojaków, Jurczyk, komendant młodzieży, Brzeski, sekretarz Wysin, Engler, sekretarz wojaków, Cichocki, komendant wojaków, Cichocki, komendant wojaków, Wietrzyński, wiceprezes wojaków i Ropel Wejherowo, Wełc, sekretarz wojaków W. Kack, Kleba, skarbnik młodzieży Wielka Wieś, Kwidziński, komendant młodzieży W. Kack, Szukalski, prezes wojaków, Tarnowski, sekretarz wojaków, Kopicki, komendant wojaków Łebcz, Osiany, prezes młodzieży, Tarnowski, sekretarz młodzieży Łebcz Dettlaff, skarbnik młodzieży, Falkowski, skarbnik wojaków Łebcz, Borzyszkowski, prezes wojaków, Czarniecki, komendant wojaków, Podjaski, sekretarz wojaków, Blok, skarbnik wojaków Żukowo.

Z ruchu wydawniczego.

„OJCZYZNA“. Ukazał się nr. 1. kwartalnika, poświęconego najżywotniejszem sprawom narodu i idei braterstwa polskiego. Wydawcą i redaktorem jest p. Jan Bona, Małe Tarpno pod Grudziądzem (ul. Leśna 1). Przedpłata roczna wynosi 1,20 zł.

„Z OTCHŁANI WIEKÓW“ pisma, poświęconego pradziejom Polski, ukazał się zeszyt III i IV. Wydawnictwo to, jako jedyne w Polsce, służące celom spopularyzowania prehistorji, zalecamy gorąco, w pierwszym rzędzie nauczycielom szkół gimnazjalnych, a dalej wszystkim miłośnikom pradawnej naszej przeszłości, instytucjom naukowym, bibljotekom i szerokim sferom inteligencji. — Polecamy zaabonować to najtańsze czasopismo kulturalne (2 złote na cały rok wraz z przesyłką) wprost w redakcji: Dr. Bożena Stelmachowska, Poznań, ul. Niegolewskich 16, II p.

„PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY“. Ukazał się styczniowy zeszyt jedynego w Polsce fachowego miesięcznika, poświęconego wyłącznie sprawom strzelectwa i łucznictwa. Nr. 1 za rok 1927 „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego“, wydany w estetycznej trójbarwnej okładce, porusza szereg bardzo ważnych spraw technicznych i organizacyjnych sportu strzeleckiego.

„PRZYJACIEL MŁODZIEŻY“. Ukazał się nr. 2 na luty miesięcznika, wychodzącego w Poznaniu, jako pismo Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej „Przyjaciel Młodzieży“, zawierający aktualne artykuły. Przedpłata kwartalna wynosi 60 groszy.

Odpowiedzi Redakcji

St. Żebrowski, Brodnica. — Wiersz odebraliśmy, lecz nie umieścimy.

Od Wydawnictwa

Pp. Abonenci chcący nabyć początek drukowanej w „Strażnicy Bałtyckiej“ noweli — Bartek zwycięzca, — mianowicie nr. 10, 11, i 12 z 1926 roku, zechcą nadesłać pod naszym adresem kwotę 1,50 zł., poczem otrzymają życzone egzemplarze.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie na III stronie okładki Kawiarni i Restauracji „Louvre“ w Bydgoszczy, ul. Gdańska 143, która swą doskonałą i tania kuchnią, oraz napojami uprzystępnia pobyt wszystkim Powstańcom i Wojakom i polecamy poparcie i z tego powodu, że właściciel jest członkiem związku i brał udział w powstaniu.

Statuty Wojackie zamawiać można jeszcze pod naszym adresem. Ze względu na licznie wpływające zamówienia radzimy nie zwlekać z nadesłaniem zamówień, chcąc otrzymać statuty z obecnego nakładu i odwrotnie.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu